Nr. 337 (6408) WARSZAWA, CZWARTEK 31 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-90
DRUKARNIA — 2.70-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ofensywa francuskiego faszyzmu

„Front ludowy" w obronie demokracji

Faszyzm francuski ma niewątpliwie swe słabe strony: nie posiada żadnego oparcia wśród proletarjatu; nie posiada własnej szeroko zakrojonej partji politycznej; jest (częściowo) rozbity na kilka ugrupowań i t. d. Jednakowoż ma także silną stronę: najsilniejsza organizacja faszystowska, „Krzyżów Ognistych", jest przedewszystkiem organizacją **pół-wojskową**, karną, **uzbrojoną**. Już 14 lipca b. r., w dzień święta narodowego rzuciło się to w oczy: demonstracja „ludowego frontu" była bez porównania większą, ale pochód „krzyżów" był bardziej zwarty, karny. „Krzyże" **zbroją** się gwałtownie: już parokrotnie przypadkowo wykryto transporty broni. Posiadają własne aeroplany. Przeprowadziły **motoryzację(!)** swych oddziałów.

Rzecz zaczyna stawać się bardzo **niepokojącą**. „Krzyże" już prawie nie ukrywają swych dążeń **do wojny domowej**. Ostatnio przeprowadziły w różnych miejscach nagłe **alarmy-manewry**, przyczem zaalarmowane oddziały udały się na tereny manewrów ciężarówkami.

A i ton pułk. de la Rocque'a, przewódcy „Krzyżów" zmienił się bardzo. W ostatnim tomie wielkiego francuskiego miesięcznika „Le mois" zabiera głos „sam" De la Rocque i przemawia tonem „groźnym". A redakcja tegoż miesięcznika umieszcza swój artykuł o faszyzmie i powiada, że wygląda to tak, że De la Rocque gotów jeszcze francuskiej demokracji odroczyć termin „ostateczny", ale potem — wystąpi...

W tej sytuacji, wobec tych gróźb i manewrów zbrojnych, Francja demokratyczna rzuca hasło: **„rozwiązać ligi faszystowskie"!** To hasło popiera przedewszystkiem „ludowy front", ale także inne ugrupowania. Na niedawno zakończonym zjeździe radykalnej partji w Paryżu (nie cała partja należy do „frontu") omawiano zagadnienie rozwiązania „lig" bardzo poważnie i domagano się od Lavala (Rządu) stanowczych kroków.

Laval jednak — **manewruje...** Jak pisze w „Populaire" tow. Blum, Laval unicestwił projekt Chauvina, który żądał rozwiązania wszystkich organizacyj umundurowanych, poddanych dyscyplinie i komendzie. Natomiast dekrety, wydane przez Lavala—zdaniem tow. Bluma — nie mają żadnego realnego znaczenia: ani zakaz gromadzenia broni (bo „ligi" już są uzbrojone), ani zakaz gromadzenia się na drogach publicznych i t. p.

Mając do dyspozycji gotowe, karne uzbrojone oddziały, De la Rocqu może zacząć **krwawą awanturę** każdej chwili! Czego właściwie chce? Jego oficjalna ideologja jest, jak wiadomo, dość mglista i ostrożna: rozprawia o naprawie parlamentaryzmu i t. d. Ale chodzi o **dyktaturę**, o zniszczenie demokracji. Dość uważnie przeczytać najnowszą (apologetyczną) monografję francuską Malherbe'a p. t. „La Rocque". Zebrane tam są główne enuncjacje" p. pułkownika. Wzorem wszystkich faszystów żąda unicestwienia **walki klasowej** proletarjatu. Chce porozumienia z **Hitlerem(!)**. Urąga na „marksistów". Oświadcza, że posiada całkiem „bezinteresowną ekipę"(!!), która gotowa jest wziąć każdej chwili władzę w ręce...

Niebezpieczeństwa lekceważyć nie wolno, aczkolwiek siły demokracji francuskiej są wielkie i niema analogji pomiędzy Niemcami 1933 r. a Francją spółczesną. Rozwiązanie „lig" zaś przedewszystkiem ligi La Rocque'a staje się sprawą wielkiej wagi. Ta liga to spisek na życie demokratycznej Republiki, zarazem spisek na ruch robotniczy.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Kolejarze austrjaccy wzywają

do biernego oporu

Nielegalna klasowa organizacja kolejarzy w Austrji dowiedziała się o projekcie zmiany płac, opracowanym w ścisłej tajemnicy, przez dyrekcję kolejową.

Projek ten, jak łatwo się domyśleć, pogarsza warunki dotychczasowe. Wprowadza on nowe zaszeregowanie pracowników, obniża stawki, uchyla dodatki rodzinne i t. d. Kolejarze obliczyli, że niższe kategorje pracowników straciłyby według tego projektu prawie całą pensję miesięczną w roku.

Wobec tego organizacja nielegalna, wskazując na to, że pod panowaniem faszyzmu niema możności legalnej walki zawodowej, nawołuje kolejarzy do BIERNEGO OPORU: „Nie róbcie ani jednego ruchu ponad to, co jest niezbędne! Niech ci panowie odczują, że nie można nas bezkarnie spychać do poziomu bezbronnych niewolników".

Nowa Mandżurja

Japonja utworzyła państwo mongolskie

Urzędowa agencja japońska „Rengo" donosi, że przewodniczący Rady politycznej wewnętrznej Mongolji książę Jun, oraz sekretarz generalny tejże Rady książę De proklamowali wczoraj niezależność Wewnętrznej Mongolji (na granicy Mandżurji i Zewnętrznej Mongolji, znajdującej się pod protektoratem ZSSR.).

Banicja republikanów

Komedja z plebiscytem w Grecji

Premjer Kondylis wyraził wobec przedstawicieli prasy swe ubolewanie, że Rząd grecki „zmuszony był" zastosować ostre sankcje karne przeciw przywódcom republikańskim, Papandreu i Papanastasiu. Spowodowali to jednak obaj wspomniani przywódcy, obowiązkiem bowiem wszystkich stronnictw jest czuwać nad tem, aby plebiscyt odbył się przy zapewnieniu całkowitej swobody (?) głosowania. Tymczasem przywódcy republikańscy stwierdzili, że nie uznają nigdy „koronowanej demokracji", usiłowali wywołać powstanie ludowe przeciw Rządowi, zwracali się do króla w sposób „nieprzystojny", a nawet „bezczelny", a co najgorsza, związali się z... komunistami (?). Jesteśmy bezwzględnie zdecydowani zabezpieczyć w kraju pokój i porządek —zakończył premjer—nawet gdybyśmy byli zmuszeni uciec się do najsurowszych zarządzeń.

***

B. minister i przywódca opozycji obecnego reżimu, Papanastasiu, zostanie wydalony z granic kraju.

***

Król Jerzy powróci do Grecji na pokładzie krążownika „Helli", który będzie eskortowany przez kilka kontrtorpedowców. (PAT).

OD WYDAWNICTWA

Prenumeratorów i czytelników prosimy, aby zechcieli stale zawiadamiać Administrację naszego wydawnictwa o dostrzeżonych przez nich najdrobniejszych nawet brakach i niedokładnościach w dostarczaniu i kolportażu naszego pisma.

Wszystko dla... wojny!

Mowa wojowniczego Goeringa

W miarę wzrostu zbrojeń niemieckich, a zarazem w miarę wzrostu trudności gospodarczych i aprowizacyjnych (trzeba dać się wyładować nastrojom!), wzmaga się **wojowniczy** ton przemówień niemieckich „wodzów". Pod tym względem zasługuje na uwagę sobotnia mowa premjera pruskiego i generała Göringa na okręgowym zjeździe przewódców partyjnych we Wrocławiu. Ta mowa w poniedziałkowym numerze „V. Beobachtera" zajmuje trzy ogromne stronice — wciąż wraca do tematu zasadniczego, **do wojska i wojny.** Najciekawsze przytem, iż mówca przyznaje, że **koszta zbrojeń płaci — robotnik!** Mówca z uznaniem podkreśla to **„bohaterstwo, z którym robotnik zdobywa swą marną płacę, bo ojczyzna teraz potrzebuje środków na zbrojenia"** (dosłownie). Żaden robotnik na świecie (ciągnie dalej Göring), nie jest zdolny do takiego bohaterstwa, ale robotnik niemiecki, dzięki Bogu(!), został przywrócony narodowi(!).

Göring polemizuje z tymi, którzy oskarżają hitlerowców o ateizm: czyż nie widać, że **tylko dzięki Bogu(!)** hitleryzm mógł dokonać swego wielkiego dzieła?!

Göring wspomina o pokoju, ale dodaje: „Lecz jeśli kiedykolwiek naród zostanie powołany do wielkiego czynu, niech będzie **silnym** narodem ‚godnym wielkiej godziny" itd.

W ten sposób Göring gadał przez parę godzin, przypominając armji ‚zasługi" swej partji: ani jednego bataljonu, ani jednej armaty, ani jednego samolotu nie mielibyśmy bez Hitlera!

Wszystko dla wojska! **wszystko dla wojny!** Taka jest krótka treść długiej mowy. Wywołała też znaczne wrażenie **zagranicą.**

C.

Kampanja wyborcza w Anglji

Lloyd George atakuje...

Lloyd George wygłosił przemówienie, w którem ostro krytykował politykę zagraniczną i wewnętrzną obecnego Rządu. Lloyd George przedewszystkiem zarzucał Rządowi ,iż ogłosił wybory w momencie kryzysu międzynarodowego. Drugim zarzutem, jaki sformułował mówca, było, iż Rząd brytyjski zwlekał z ogłoszeniem decyzji o bezwarunkowem poparciu Ligi Narodów. Zdaniem Lloyd George'a, sankcje gospodarcze będą niewystarczające. Mówca domaga się zwołania w Londynie, Waszyngtonie, Paryżu lub Rzymie konferencji, która omówiłaby możliwości wstrzymania szalonego wyścigu zbrojeń. (PAT.).

***

Były kanclerz skarbu, lord Snowden, wystąpił w przemówieniu transmitowanem przez radio z niezwykle ostrym atakiem przeciwko Rządowi. Mówca zwracał się do wyborców, by w żadnym razie nie głosowali na kandydatów rządowych. Jeśli w okręgu wyborczym wystąpi kandydat opozycji liberalnej, który wypowiadać się będzie za programem Lloyd George'a, to należy głosować za tym kandydaem. Jeśli zaś takiego kandydata nie będzie, należy oddać głosy za przedstawicielem Labour Party. (PAT.).

W dn. 1 listopada

O g. 11m. 30r. wyruszy nasz pochód na stoki cytadeli w Warszawie

Zbiórka wszystkich organizacyj i stowarzyszeń, które udadzą się na stoki cytadeli w Warszawie w dn. 1 listopada, by złożyć hołd pamięci poległych

ZA WOLNOŚĆ i SOCJALIZM,

odbędzie się tak, jak zapowiadaliśmy, przed lokalem

STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH,

przy ul. Bielańskiej 9, ale nie o g. 10 rano,

tylko o godz. 11 m. 30 r. punktualnie.

Organizacje i stowarzyszenia winny przybyć ze sztandarami.

Amnestja?

Projekty p. Michałowskiego

Prasa twierdzi, że p. min. Michałowski przygotował PROJEKT AMNESTJI, którego zasady główne miałyby być następujące:

1) dla skazanych za „przestępstwa polityczne" — kary do półtora roku byłyby skasowane, kary do trzech lat — zredukowane o połowę.

2) dla przestępców pospolitych—kara do pół roku byłaby skasowana, kary od trzech do pięciu lat—zmniejszone do połowy.

Jeżeli te wiadomości są prawdziwe, mielibyśmy do czynienia już nawet nie z typowym półśrodkiem, ale z zarządzeniem... POZA CZASEM i PRZESTRZENIĄ.

Przecie niesposób byłoby nazwać tego AMNESTJĄ.

Prawda bez zasłony

Nowy Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu p. Kościałkowskiego. Nikt nie wątpił, że uchwali. P. Miedziński zapewnił, że „piłsudczycy" są zawsze zgrani i zwarci. Wszyscyśmy przypuszczali, że jakaś deklaracja tego rodzaju nastąpi u schyłku pierwszej debaty „odrodzonego" parlamentu Rzeczypospolitej. P. w. s. w „Kurjerze Porannym" pisze z dużem rozczuleniem o walorach tego parlamentu „odrodzonego"; żadnej demagogji, żadnej kwestji personalnej, politycznej, klasowej... Nie sądzę, by p. w. s. **naprawdę** tak myślał. Czytałem uważnie sprawozdania z przebiegu dyskusji, czytałem je w „Gazecie Polskiej" i w „Kurjerze Porannym"; przecie **to jest rozpacz.** Mamy trzy czynniki: uroczystą deklarację kartelową p. Wierzbickiego, szlochy i apele „szarych" posłów prowincjonalnych, szlochy i apele, pozbawione jakiejkolwiek myśli pozytywnej, no, i wreszcie dowcipy p. Miedzińskiego.

P. min. Kwiatkowski raz jeszcze jeden powiedział bardzo kategorycznie, że **jest bardzo źle.**

***

W takich warunkach **oficjalne** „życie polityczne" kraju staje się z natury rzeczy **tylko** sumą pogłosek i plotek personalnych, o których wspominał p. Miedziński.

Grupa posłów i senatorów złożyła hołd p. gen. Rydzowi-Śmigłemu. Pomijając już nadużywaną do komiki formułkę „hołdowniczą" — powstały zaraz pytania; poszli do gen. Rydza - Śmigłego b. legjoniści i b. peowiacy; czy to byli „pułkownicy"? a dlaczego nie poszedł p. Sławek? więc upadek p. Sławka? itd., itp.

To tylko przykład. Cała „polityka" przeobraziła się **w kwestję personalno - klikową.** Inaczej być nie może tam, gdzie podjęto próbę zamknięcia życia politycznego Państwa w ramach **jednego obozu,** w dodatku obozu, utworzonego **sztucznie** w drodze mechanicznego nacisku aparatu biurokratycznego.

***

Sytuacja, wytworzona przez „reformy polityczne" p. Sławka jest tu beznadziejna. Każde „martwe jezioro", każde trzęsawisko wchłania i wsysa. **Prądy żywe powstają i biegną poza nim.** Z fikcji nikt nie zrobi dźwigni. Rozumiem dobrze melancholijny pesymizm p. Kwiatkowskiego. Żyra pp. Matuszewskiego i Becka wraz z p. Michałowskim nie powiększą wartości wystawionego weksla.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się w piątek dnia 8 listopada o g. 10 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Silne i masowe związki zawodowe — to cały ruch robotniczy silny i masowy

Na froncie wojennym i w kancelarjach dyplomatycznych

Sytuacja na froncie

Ani na froncie północnym, ani na froncie południowym nie doszło wczoraj do żadnych większych starć. W dalszym ciągu Abisyńczycy — zgodnie z planem operacyjnym opracowanym przez cesarza — uchylają się od walki, dążąc do wciągnięcia Włochów w głąb kraju.

NA FRONCIE PÓŁNOCNYM.

Na froncie północnym wojska włoskie posuwają się powoli na szerokim froncie prowincji Tigre, nie spotykając po drodze żadnego oporu. Nie ulega wątpliwości, iż rasa Sejum, postępując zgodnie z rozkazami cesarza, będzie ustępował w dalszym ciągu i prawdopodobnie bez bitwy odda Makalle, która została już w znacznej części ewakuowana.

Przypuszczają, iż olbrzymie siły, jakie Abisyńczycy w dalszym ciągu gromadzą w okolicy Dessie, zostaną pchnięte ku północy dopiero po przybyciu cesarza, który oczekiwany jest w Dessie w początkach listopada.

Kurjerzy abisyńscy, którzy przybyli do Addis Abeby ze sztabu ras Sejuma w prowincji Tigre, opowiadali korespondentowi Reutera, że w ubiegłym tygodniu rozegrały się zacięte walki w małej dolinie, położonej na południe od Adui. Oddział włoski, liczący kilkuset żołnierzy, spostrzegł oddział pod wodzą Dedzasmacza Kingfou. Włosi przypuszczali, iż jest to tylna straż abisyńska, posuwali się więc naprzód i nagle znaleźli się w ogniu poważnych sił abisyńskich, ukrytych na zboczach górskich po obu stronach doliny. Straty zarówno wojsk abisyńskich, jak i włoskich, były bardzo znaczne. Wkońcu jednak Włosi musieli cofnąć się.

W górzystych miejscowościach Tigre toczą się bezustannie drobne utarczki, w szczególności w wąskich dolinach i przesmykach górskich.

NA FRONCIE WSCHODNIM.

Zupełnie niespodziewanie nadeszły wiadomości o koncentracji znacznych sił abisyńskich w pustyni Danakil, w pobliżu Mussa-Ali. Podobno siły abisyńskie wynoszą 40.000 ludzi. Wojska regularne są wzmocnione przez oddziały partyzanckie. Abisyńczycy zakupili wielką ilość wielbłądów, które są wysyłane do Danakil. Z Addis Abeby do Diredauy poprawiane są wszystkie drogi, celem umożliwienia transportu wojsk na wypadek zniszczenia lub przerwania linji kolejowej. Wzdłuż toru kolejowego została przeprowadzona droga, idąca przez Diredaua — Harar — Dzidziga do portu Berbera w Somalji angielskiej. Jest to wielki szlak karawanowy.

Prawdopodobnie Abisyńczycy na tym odcinku będą usiłowali dostać się na tyły armji włoskiej i wtargnąć do Erytrei. W każdym razie armja ta zamyka Włochom definitywnie drogi do linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeby.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM.

Na froncie południowym wojska abisyńskie cofają się w dalszym ciągu, umacniając się na wzgórzach. Plan stategiczny rasa Nasibu polega na wciągnięciu wojsk włoskich w teren dogodny dla Abisyńczyków, by następnie przejść do kontrataku. Nasibu gromadzi jakoby znaczne ilości wojska w okolicy Gorahai, gdzie dojdzie prawdopodobnie do większych starć.

***

Ras Guetaszo w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył, że dopiero w ciągu listopada armja abisyńska gotowa będzie do rozpoczęcia ofensywy. Ras podkreślił wartość bojową żołnierzy abisyńskich. Na wtrąconą uwagę, iż na 4 żołnierzy abisyńskich przypada 1 karabin, ras odparł: Jeżeli jeden z uzbrojonych pada, broń jego bierze następny, który był bez broni. Nasi ludzie nie obawiają się śmierci, nie oddamy ani piędzi naszej ziemi, wyprzemy przeciwnika z naszych granic, w ciągu kilku miesięcy nie będzie ani jednego Włocha w Abisynji.

Próby kompromisu kosztem Abisynji?

Wielką sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość, że do Genewy udaje się z Anglji poza Edenem również min. Hoare, mimo okresu przedwyborczego. Z drugiej strony uderza, że przyjechać ma również Laval, chociaż w Genewie ma być ustalony tylko termin wejścia sankcyj w życie. W Londynie większość dzienników zadawalnia się interpretacją oficjalną, że doniosłość postanowień, jakie zapadną w Genewie, wymaga obecności brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, że jednak polityka brytyjska nie ulegnie żadnej zmianie, a pozatem obecność w Genewie premjera Lavala da okazję do bezpośredniego kontaktu między Lavalem a Hoare.

Jedynie „Daily Herald" jest mniej dyskretny, pisząc na ten temat: „w okresie krytycznych dni, gdy podejmowano decyzje o sakcjach, **Eden pozostawiony był sam sobie w Genewie i musiał wziąć na siebie ciężką odpowiedzialność.** Obecnie, choć na porządku dziennym jest tylko ustalenie daty wejścia w życie sankcyj już postanowionych, i mimo że kampanja wyborcza w kraju jest w pełnym biegu, minister spraw zagranicznych musi towarzyszyć ministrowi Ligi Narodów. Hoare jedzie do Genewy ,aby uzgodnić jakiś sposób działania, dzięki któremu **rokowania mogłyby się odbywać za pośrednictwem któregoś z organów Ligi, lub za jakąś fasadą ligową:** Rząd brytyjski wydaje się obecnie kierować taką myślą przewodnią, aby po wyborach usunąć się jaknajdalej od odpowiedzialności co do zahamowania wojny, lub przerwania napaści. Plan — jak się zdaje — polega na tem, że sankcje, jakie obecnie wejdą w życie, **mają jedynie zabezpieczyć autorytet Ligi, ale niema mowy o ich zaostrzeniu.** Później zapewne nastąpi kompromis kosztem Abisynji. Uzgodnienie tego sposobu działania — pisze dalej „Daily Herald" — nie jest odpowiednią pracą dla Edena, który przed niespełna 3 tygodniami oświadczył niewątpliwie szczerze, że zadanie Ligi Narodów polega obecnie na tem, **aby wojnę przerwać na podstawie akcji sankcyjnej ,która musi być szybka i skuteczna. Nie możemy zwlekać ,albowiem ludzie są zabijani ,oświadczył wówczas Eden.** Nie należy przypuszczać ,aby tego rodzaju słowa wypowiedział obecnie min. Hoare.

***

„Petit Journal" podaje, opierając się na informacjach z niewymienionego bliżej źródła zagranicznego wiadomości o możliwościach rozwiązania konfliktu włosko - abisyńskiego. Projekt ten ma być oparty na następujących podstawach. Abisynja nie stanowi całości pod względem etnograficznym. Abisynja sprowadzona do swych ściślejszych granic pozostanie poddana kontroli Ligi Narodów. W dziedzinie administracji Liga wyznacza cesarzowi doradcę Włocha oraz gubernatorów lub doradców włoskich dla prowincyj granicznych. Prowincja Harrar pozostanie pod władzą cesarza Abisynji, natomiast Ogaden będzie ustąpiony Włochom. W Tigre i Dankali zostaną przeprowadzone zmiany granic, które zapewnią Włochom posiadanie zdobytych obecnie terenów.

Śmierć prof. Drabika

Drugi dzień procesu. Kto winien tej śmierci?

Proces o spowodowanie przez nieostrożność śmierci prof. Drabika w dalszym ciągu ściąga do Sądu Okręgowego w Warszawie ogromną ilość zainteresowanych.

Zarówno w pierwszym dniu procesu jak i wczoraj zaznaczyła się wyraźna linja obrony, zamierzającej przerzucić odpowiedzialność za śmierć artysty z oskarżonego prof. Meissnera na dr. Trzebińskiego.

ZEZNANIA PROF. MEISSNERA.

Już sam prof. Meissner w swoich zeznaniach kilkakrotnie podkreślał, że wydał dyspozycję zbadania serca Drabika dr. Trzebińskiemu i że był przekonany, iż ten zlecenie to wykonał. Prof. Meissner zapewniał również, iż gdyby dr. Trzebiński zgłosił jakiekolwiek zastrzeżenia co do stanu serca chorego, byłby zmienił rodzaj środka nasennego. Prof. Meissner kładł przytem specjalny nacisk na to, iż badanie każdego chorego przed operacją było obowiązkiem dr. Trzebińskiego. Dr. Meissner utrzymywał przytem wbrew temu, co zeznawał w śledztwie i na rozprawie dr. Trzebiński, iż w chwili swego wejścia na salę zastał już tam dr. Trzebińskiego. Nie pytał go o wynik badania, — tego nie zaprzecza.

Prof. Meissner twierdzi, że od czasu wypadku z Drabikiem, obecnie zawsze sam bada serce pacjentów przed operacją.

Prof. Meissner zaprzecza kategorycznie zeznaniom w śledztwie p. Halskiej, drugiej żony Drabika, jakoby po operacji miał powiedzieć: „stało się nieszczęście, zabiłem takiego człowieka". Miał mówić: tylko o nieszczęściu.

CO MÓWI P. HALSKA.

P. Halska, zbadana po prof. Meissnerze, zeznała, że dziś już nie może tego kategorycznie stwierdzić, jednak zdaje się jej, że prof. Meissner o „zabiciu" mówił. Ponieważ prof. Meissner zapewniał ją, że operacja jest drobiazgiem, — była oburzona na asystenta, który powiedzia, że chodzi o operację poważną. Drabik zrobił wówczas nawet uwagę: „Może ja tu umrę". Pani Halska stwierdziła to, co się nieraz słyszy o klinice dentystycznej, że obsługa jest tam bardzo niegrzeczna i opryskliwa. Gdy p. Halska zdenerwowana długim, bo dwugodzinnym oczekiwaniu na profesora, zaczęła się o niego dopytywać, — ktoś jej odburknął impertynencko, że „więcej osób czeka". Gdy p. Halska pytała, czy serce będzie badane, — prof. Meissner odpowiedział: „oczywiście", i do kogoś, kto był w uchylonych drzwiach powiedział: „Kolego, mam operację Drabika; zbadacie serce".

P. Halska zeznała dalej, że Drabik ostatnio narzekał często na serce, nie mógł sypiać i męczył się przy wchodzeniu na schody. Radził się nawet lekarza, który mu kazał dbać o siebie i polecił kurację.

DR. TRZEBIŃSKI.

Obciążająco dla oskarżonego wypadły zeznania dr. Trzebińskiego.

W dniu operacji przybył on do kliniki i od dr. Berezowskiej, asystentki, dowiedział się, że ma być operacja Drabika. Dr. Berezowska mówiła, że się zwracała nawet do prof. Meissnera, by odłożyć operację, bo asystenci mają złe przeczucie. Gdy udał się do gabinetu prof. Meissnera, — ten rzekł mu: „Niech pan zbada serce Drabika; jest na sali operacyjnej". Uderzyło to dr. Trzebińskiego, gdyż zawsze badał pacjentów na sali chorych, przed ich dostarczeniem na salę operacyjną. Gdy wszedł na salę, — widział, jak kończono zastrzyk środka nasennego. Prof. Meissner był już na sali przed jego wejściem, a gdy dr. Trzebiński na niego spojrzał, — ten się uśmiechnął i powiedział coś, czego ten nie zrozumiał. Dr. Trzebiński uważał, że jest niepotrzebny, więc wyszedł z sali, uprzedzając, że obchodzi chorych i jest w każdej chwili do dyspozycji.

Popołudniu zatelefonował do niego do mieszkania prof. Meissner, oświadczając: „Drabik umarł. Śmierć ta jest dla mnie zagadką ze względu na to, że przecież pan badał serce".

„W tym momencie zrozumiałem— podkreśla dr. Trzebiński — że jestto pierwsza próba zwalenia winy za wypadek na mnie".

Dr. Trzebiński był również zdumiony tem, że prof. Meissner polecił mu wystawić świadectwo śmierci, przy której Trzebiński nie był. Świadectwo to powinien był podpisać prof. Meissner, jako świadek śmierci.

Profesor Meissner proponował, aby, jako powód zgonu, podać nowotwór, a gdy świadek oświadczył, że to nie będzie prawdą, lecz poddał by podać, że chory „zapadł po operacji", — prof. Meissner — akceptował to. Gdy nazajutrz dr. Trzebiński przyszedł do kliniki, — zastał asystentów czytających w prasie wywiad prof. Meissnera, zawierający ustęp, że dr. Trzebiński badał serce Drabika.

Widząc zdziwienie dr. Trzebińskiego, prof. Meissner zapytał: ,pan zdaje się nie jest zadowolony", a gdy dr. Trzebiński zamieścił w prasie sprostowanie, prof. Meissner żądał, aby to sprostowanie wycofać. Temu żądaniu dr. Trzebiński nie podporzadkował się.

Dr. Trzebiński stwierdził na zakończenie, że często odbywały się operacje bez badania przezeń pacjentów, więc uważał, że i tym razem pominięto jego opinję.

DR. WOLFRAM.

Dr. Wolfram, badany, jako świadek, zeznał, że analizę wycinka uważał za konieczną. On sam uważał, że nie należy zwlekać z operacją, to samo uważał lekarz teatralny dr. Łopieński.

Asystentka Semadeniowa mówiła o organizacji techniki przedoperacyjnej. Za wszelkie szczegóły techniczne przed operacją była odpowiedzialna adjunkt dr. Uśpieńska.

Zeznania asystenta dr. Stefana Grzybowskiego zdążały widocznie do przesunięcia winy na dr. Trzebińskiego. Wyglądało na to aż nadto wyraźnie, gdyż twierdził on, że dr. Trzebiński, wychodząc z sali operacyjnej powiedział do profesora: „jest dobrze", — a potym znikł. Nie można go było „odszukać", gdy Drabik zaczął konać.

Świadek twierdził, że sam słyszał, jak profesor polecił zbadać serce dr. Trzebińskiemu; i utrzymywał, że dyspozycje co do zaczęcia narkozy dr. Uśpieńska otrzymała od dr. Trzebińskiego.

***

Proces potrwa jeszcze dwa dni.

I. K.

Koniec B.B.W.R.

Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyło się zebranie prezesów i sekretarzy wojewódzkich organizacji BBWR.. Na zebraniu tem prezes Sławek odczytał wystosowany do tegoż zgromadzenia własny list, w którym pisze, że przyjęcie przez Sejm i Senat nowej ordynacji wyborczej pośrednio przesądziło likwidację dotychczasowych form organizacyjnych, a więc także samego Bloku.

Po skreśleniu dziejów Bloku i jego „zasług", oraz po szeregu zwykłych wycieczek pod adresem partyj i „partyjnictwa" p. Sławek zakończył, że zadanie, które na „sanację" spadło, Blok spełnił.

Odpowiadał mu prezydent Krakowa, pułk. Kaplicki, oświadczając, że tylko człowiek o wielkiej sile wewnętrznej i odwadze cywilnej może się zdobyć na decyzję rozszarpania form organizacji, której sam był twórcą.

W końcu zaznaczył mówca, że i na przyszłość będą się do p. Sławka zwracali jako do wodza.

P. Sławek oświadczył, że do tytułu wodza nie pretenduje.

P. Beckowi do sztambucha

Z Wrocławia donoszą agencji Press:

Odbyła się tu w tych dniach uroczystość nadania Goeringowi tytułu honorowego obywatela miasta. Przy tej okazji Goering wygłosił przemówienie **na cześć zdobycia przez Niemcy za czasów Fryderyka II całego Śląska.**

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

Doroczny obchód Międzynarodowego Dnia Oszczędności stanowi przegląd nietylko dorobku poszczególnych państw na niwie oszczędności, lecz także wyników pracy instytucyj kredytowych, które są zbiornicami oszczędności narodu.

Jeżeli chodzi o Polskę, to pomijając instytucje, powołane specjalnie do gromadzenia oszczędności, pierwsze miejsce zarówno co do wysokości kapitałów własnych, jak i obcych, zajmuje Bank Gospodarstwa Krajowego.

Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją państwową. W zakresie swych czynności Bank posiada dwa odrębne działy: dział kredytów długoterminowych oraz dział innych operacyj bankowych.

W dziale kredytów długoterminowych Bank udziela pożyczek na nieruchomości ziemskie i domy murowane, na przedsiębiorstwa przemysłowe, jak również pożyczek komunalnych i kolejowych. Z pożyczek tych korzystać mogą osoby fizyczne i prawne, z wyjątkiem Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych, nie posiadających osobowości prawnej. Pożyczki długoterminowe udzielane są bądź w gotówce, bądź w listach zastawnych lub w obligacjach.

W dziale innych operacyj bankowych Bank wykonywa wszelkie czynności bankowe; w działalności tej Bank uwzględnia przedewszystkiem interesy o znaczeniu państwowem. Bank administruje funduszami, powierzonemi mu przez władze państwowe na ustawowo określone cele.

Bank przyjmuje gotówkę na wkłady oszczędnościowe, jak również wkłady na rachunkach czekowych oraz lokaty terminowe. Książeczki wkładowe Banku mają bezpieczeństwo pupilarne i korzystają z gwarancji Skarbu Państwa.

Listy zastawne i obligacje B. G. K. posiadają poczwórne zabezpieczenie: odpowiedniemi hipotekami bądź majątkiem i dochodami samorządów, specjalną rezerwą, całym majątkiem Banku i wreszcie specjalnemi gwarancjami Skarbu Państwa.

Kapitał zakładowy Banku wynosi 150.000.000 zł., rezerwy 48.959.279 zł., ogólna zaś suma wkładów i lokat — 796.415.577 zł. (na dzień 30 września 1935 r.).

Centrala Banku Gospodarstwa Krajowego i Oddział Główny mieszczą się w Warszawie. Ponadto Bank posiada 18 Oddziałów w Polsce oraz korespondentów we wszystkich ważniejszych ośrodkach finansowych świata. (x)

Podziękowanie

P. P. Mecenasom Stanisławowi BENKLOWI i Kazimierzowi HARTMANOWI tą drogą składam gorące podziękowanie za obronę męża mego Józefa Tysiaka i za serdeczne zrozumienie przyczyn naszego nieszczęścia.

TEOFILA TYSIAKOWA.

Ofiarności naszych czytelników polecamy czworo drobnych dzieci, będących w skrajnej nędzy, pozbawionych ubrań.

Są to trzej chłopcy w wieku: 3, 7 i 10 lat, oraz 12-to letnia dziewczynka.

Ofiary, w postaci ubrania lub pieniędzy, prosimy składać w Administracji „Robotnika" na ręce **tow. STRAUTINGOWEJ.**

Na Dzień Oszczędności

OBYWATELE I OBYWATELKI!

Na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego budzi się coraz gorętsze pragnienie powrotu do równowagi. Toczy się konsekwentna walka o lepsze jutro. Trzeba było szeregu lat i szeregu błędów, aby narody przekonały się, że nie magiczne formułki ale praca i jeszcze raz praca stwarza dla narodu podstawę jego przyszłości. Program to stary, ale jakże prawdziwy, program setek lat ubiegłych i przyszłych. Ten to program przyjęły społeczeństwa rozumiejące potrzebę gospodarczego rozwoju. Narody, rodziny i jednostki budują na nim skutecznie podstawy swego bytu. Po wielu zawodach rozbrzmiewa dziś ze wszystkich krańców kulturalnego świata hasło, że trzeba wrócić do twardej lecz niewątpliwej prawdy, iż każdy sam budować musi swą przyszłość. Jak ma to uczynić?

PRACĄ I PRZEZORNOŚCIĄ

W imię własnego interesu każdy, pracując, musi

OSZCZĘDZAĆ

Kapitał osiągnięty z własnej pracy, powinien być celem każdego obywatela Rzeczypospolitej. Kto rzeczywistość trzeźwo ocenia, a gospodarną myślą wybiega poza dzień dzisiejszy ten buduje swoją i narodu niezależność na trwałych fundamentach. Ten wie, że kapitały nagromadzone przez społeczeństwo stanowią najskuteczniejszy środek walki z bezrobociem i ożywiają wszystkie dziedziny gospodarczego i kulturalnego bytu narodu.

Tej podstawowej zasadzie ekonomicznej niezależności państw, narodów i jednostek poświęcony jest corocznie dzień 31 października jako

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI

W dniu tym łączymy się ze wszystkiemi narodami w poczuciu wiary w lepsze jutro.

Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej.

31.X 1935 r. (NN)

Przegląd Prasy

W „jednolitym obozie“

Na str. 1 piszemy z dużemi zastrzeżeniami o „sensacjach politycznych“ na temat „przegrupowań“ wewnątrz obozu „sanacyjnego“. Wszystkie te „sensacje“, w dużym stopniu zgodne z prawdą, w pewnym stopniu przesadne, są właśnie owocem tego *fikcyjnego* życia politycznego, którem p. Sławek obdarzył Polskę. „Problemy personalne“ wyrastają zawsze w takich warunkach do poziomu „wielkich“ poblemów.

Powtarzamy dla wiadomości naszych czytelników za „Gońcem Warszawskim“ pewną liczbę mniejwięcej dokładnie oddanych informacyj. *Red.*

Przegrupowania w obozie „sanacyjnym“ odbywają się wśród zażartych walk i sporów. P. Sławek broni się, jak może, choć stracił najbliższych sojuszników. Odbywają się ciągłe narady i ciche rodaków w Banku Gospodarstwa Krajowego i po kawiarniach rozmowy. Najważniejsze z nich odbywają się w B. G. K., a było ich już trzy. Na jednym z nich, jak pisze „Goniec“, doszło do wyraźnego starcia dwu poglądów:

„Czołowym przedstawicielem jednego był płk. Sławek, który bronił dotychczasowej swojej linji, a mianowicie nieorganizowania żadnych grup politycznych, ani żadnych klubów, a zadowolenia się skupieniami regjonalnemi posłów i senatorów.

Drugi pogląd reprezentował płk. Miedziński, którego zdaniem należy tworzyć na terenie Sejmu i w kraju grupy ideowe. Tembardziej teraz, kiedy BB zostanie rozwiązane. Rząd powinien posiadać oparcie w jakiejś formie organizacyjnej. Organizacji tej nie należy nadawać charakteru masowego, jakie miał BB, ale winny istnieć wszędzie komórki organizacyjne, które znalazły już częściowo zastosowanie podczas ostatnich wyborów do Sejmu“.

Dyskusja było ostra i padły w niej podobno ostre słowa. Podajemy według „Gońca“:

„System grup politycznych w Sejmie — wywodził płk. Sławek — doprowadzi do tego, że posłowie będą patrzeć na plecy swoich prezesów, jak w dawnych sejmach partyjnych.

System płk. Sławka — odciął płk. Miedziński — doprowadzi do tego, że posłowie patrzeć będą na plecy płk. Sławka. A ja pierwszy na to się nie zgodzę“.

I w parę dni potem pułk. Miedziński prowadził posłów do gen. Rydza-Śmigłego, a p. Sławek został osamotniony na boku.

P. Sławek przegrał nietylko osobiście, przegrała jego koncepcja, gdyż powszechnie uważają, że podczas sesji budżetowej będzie dokonany podział Sejmu na grupy i kluby, a większość posłów czeka tylko na wyjazd płk. Sławka zagranicę, ażeby do tej organizacji przystąpić.

Tak oto „rozgromione“ przez „sanację“ „partyjnictwo“ odżywa w niej samej, nie mówiąc już o tem, że poza nią czuje się doskonale i zdobywa coraz większe wpływy.

CO TO ZNACZY?

Rządowy „Kurjer Czerwony“ w notatce p. t. „Jadę walczyć w szeregach „czarnych koszul“ m. in. pisze:

„**Ambasada włoska** w Warszawie przyjmuje zgłoszenia ochotników, pragnących służyć w korpusie ekspedycyjnym armji włoskiej, działającym w Afryce!“

A potem następuje opis wrażeń, jakich doznał, zgłaszający się do ambasady włoskiej amator uczestniczenia w imperjalistycznej wojnie.

Co to ma znaczyć? Polska jest członkiem Ligi Narodów. Liga uznała Włochy za napastnika, Polska z zastrzeżeniami, ale ma brać udział w sankcjach przeciw Włochom, — a jednocześnie w Warszawie ambasada włoska urządza sobie pobór ochotników!

SAMOBICZOWANIE.

Tak zachwycali się nową ordynacją wyborczą i nowym Sejmem. „Odrodzony parlamentaryzm“ pisali. Nie upłynęło czasu wiele „ani dwie niedziele“, aż tu okazało się, że złoto nie jest złoto, a wprost przeciwnie.

Przedewszystkiem „Sejm“ choruje na brak organizacji i gadulstwo.

„Czas“ tak oto po dotychczasowych zachwytach przegląda na oczy:

„**Brak wszelkiej organizacji ma jednak swoje ujemne strony, które już teraz występują najaw. Może to przedewszystkiem wpłynąć** na znaczne przewlekanie sik dyskusji. Ponieważ każdy poseł czy senator przemawia tylko we własnem imieniu, więc teoretycznie jest do pomyślenia, że pewnego razu wszyscy członkowie izby zgłoszą się do głosu. Że niebezpieczeństwo to nie jest znów takie nierealne, tego mieliśmy dowody w czasie obrad sejmowych nad pełnomocnictwami, w czasie których wszyscy członkowie komisji czuli się w obowiązku zapisania się do głosu. Ponieważ przemówienia te odzwierciadlają tylko własne stanowisko posła, ponieważ z drugiej strony nie wszyscy przemawiający mają coś istotnie interesującego do powiedzenia, więc taka dyskusja może być często tylko niepotrzebną stratą czasu“.

A dalej: Rząd nigdy nie będzie wiedział, czy i co chce Sejm, skoro każdy przemawiający reprezentuje tylko siebie:

„Niema on bowiem możności przewidzenia, czy jego wniosek przejdzie, czy nie; niema też możności ewentualnej modyfikacji wniosku w myśl życzeń większości izby, wyrażonych w dyskusji, bo życzenia te przy braku organizacji członków izby są nieuchwytne“.

A i reklamowane „grupy regjonalna“ zamiast partyj budzą obecnie wątpliwości „Czasu“:

„**Tworzą je bowiem poszczególni wojewodowie, zapraszając na konferencje posłów i senatorów** ze swego województwa. Oczywiście tego rodzaju organizacje regjonalne, tworzone z inicjatywy przedstawicieli administracji, mogą być bardzo użyteczne jako platforma współpracy administracji z członkami izby, wątpić jednak należy, by mogły one się przydać na terenie samych izb“.

A wreszcie „Czas“ obawia się, że skoro nie mogą powstać jawne kluby parlamentarne, powstaną grupy niejawne i zakulisowe.

A to się właśnie już robi.

S-EK.

Pełnomocnictwa nie wystarczą

Droga bez wyjścia

Nowy Rząd zapowiedział walkę z kryzysem gospodarczym.

Z poglądami p. Kwiatkowskiego, gdy nie był on jeszcze wicepremjerem, na przyczyny kryzysu zapoznaliśmy się z jego pism i z kilku odczytów. Trzeba przyznać, że niektóre z tych przyczyn określił on wtedy nietylko trafnie, ale i wskazał na sposoby walki, na sposoby, odcinające się jaskrawo od tych, jakich zwolennikami byli jego poprzednicy, a które dawały w rezultacie coraz szybsze zamieranie życia gospodarczego i coraz powszechniejszy wzrost nędzy.

Kryzys gospodarczy, jego stały rozrost do rozmiarów coraz powszechniejszej katastrofy — to przecież rezultat tych zasad gospodarki, które w sferach kapitalistów, w „dobranym“ Sejmie i Senacie, wśród dyrektorów departamentów, dyrektorów koncernów przemysłowych, wojewodów, kierowników B.B.W.R. uchodzą za nienaruszalne świętości. A bez zasadniczych zmian nie będzie ani skutecznej walki z kryzysem, ani nawet zahamowania szybkości postępującego ciągle naprzód rozkładu życia gospodarczego i wzrostu nędzy społeczeństwa. Że wpływy i nacisk tych zwolenników dotychczasowych zasad i metod gospodarki mogą unicestwić i sparaliżować każdą reformę, która jest, lub wydaje się im, sprzeczna z ich interesami i poglądami na życie gospodarcze, wiedzą o tem dobrze tak premjer, jak i wicepremjer nowego Rządu.

Nowy Rząd nie zamierza, jak świadczą jego dotychczasowe plany i enuncjacje, przeprowadzić walki z katastrofą gospodarczą wbrew tym metodom dotychczasowym. Czuje wszystkie trudności i całą słabość położenia. Apeluje do społeczeństwa. Apeluje i... **cofa się spowrotem na dawne przegrane pozycje.**

I tu — trzeba powiedzieć otwarcie — **wołanie Rządu o współpracę ze społeczeństwem w tych warunkach trafia i trafiać będzie w próżnię.** Od 9-ciu lat za dużo było górnych i chmurnych zapowiedzi i obietnic. Za wielki patos „patrjotyczny“ był na służbie bardzo, bardzo przyziemnych interesów poszczególnych ludzi i całego rządzącego obozu. Każdy nowy Rząd zapowiadał przecież z reguły walkę z kryzysem, a wychodziły z tych zapowiedzi nazajutrz obniżki płac, ograniczenia płatnych urlopów, przedłużanie ustawowego czasu pracy. Przyrzekano usprawnienie w interesie ubezpieczonych instytucyj ubezpieczeniowych, a miano na myśli zapewnienie dobrze płatnych posad ludziom bez żadnych kwalifikacyj, ale „swoim“. Reklamowano Fundusz Pracy, jako środek walki z bezrobociem, a miano na myśli ograniczenie ustawowych zasiłków bezrobotnym i nałożenie nowych opłat na robotników. Fundusz Pracy zamiast dostarczenia pracy bezrobotnym stał się dla prywatnych kapitalistów najidealniejszym wzorem najstraszliwszego wyzysku robotników.

Rolnikom obiecywano lepsze ceny na produkty rolne, ulgi podatkowe, pomoc kooperatywom, a nawet przeprowadzenie reformy rolnej. Tymczasem ceny produktów rolnych spadały, a ceny artykułów monopolowych rosły, kartele przemysłowe łupiły skórę z chłopów, kooperatywy oddano w pacht „swoim“ ludziom dla uprawiania polityki miłej rządzącym, podatki ściągano bezlitośnie tak długo, dopóki chłopu można było cośkolwiek zabrać. A potem dopiero dano mu ulgi w zaległych podatkach, których i tak nie będzie mógł przy obecnym stanie gospodarki nigdy zapłacić.

Reforma szkolnictwa miała — według zapewnień B. B. W. R. — usprawnić naukę, a okazało się, że w istocie chodziło o obwarowanie nauki takiemi wysokiemi opłatami, żeby nietylko całkiem biedni, ale i średnio zarabiający rodzice nie mogli posyłać dzieci do szkoły.

A zapowiedzi każdego nowego Rządu, że będzie usprawniał administrację, że poprawne traktowanie obywateli przez urzędy stawia na pierwszem miejscu swego programu! Na czem się te obietnice skończyły? Na wszechwładztwie i samowoli biurokracji w stosunku do obywateli i do całego życia publicznego w Państwie.

Wreszcie zmiana Konstytucji i ordynacji wyborczej... Obiecywano, wygłaszano mowy przez radjo, w Sejmie, jeżdżono po kraju z odczytami, zapewniano, że reformy te, to omal cudowne środki i na kryzys i na wszelkie dolegliwości społeczne. Nowa Konstytucja, nowe ordynacje wyborcze miały wyłączyć pośrednictwo stronnictw między obywatelem i Państwem. Miały temu obywatelowi zagwarantować wpływ bezpośredni na Sejm, na Senat i Rząd. A tymczasem okazało się, że wpływ na wybór posłów zapewniono wojewodom, starostom, wysokim dygnitarzom, dyrektorom prywatnych przedsiębiorstw przez nacisk na robotników, groźbą wyrzucenia z pracy, gdy nie będą głosować na wskazanego kandydata.

Takie metody uprawiane na przestrzeni dziewięciu lat musiały zabić w społeczeństwie wszelką wiarę we wszelkie przyrzeczenia i zapowiedzi. Takie same metody stosowano przecież także i w prywatno - społecznem życiu obywateli. Weźmy kilka przykładów z brzegu.

Związek Powstańców na Górnym Śląsku, Związek Rezerwistów w Państwie, Związek Strzelecki, Obrońców Ojczyzny. Wszystkie te Związki w chwili zakładania miały pogłębiać „patrjotycznego ducha“ wśród swoich członków, pielęgnować tradycje, wspomnienia przebytych i przeżytych walk o niepodległość, przeżycia w służbie wojskowej i t. d. Do tych Związków mieli należeć, jako bezpartyjni, wszyscy, którzy brali udział w walkach lub służyli w wojsku, bez względu na przekonania. I cóż się z tą bezpartyjnością stało? Do Związków tych zaczęto napędzać pierwszeństwem w przyjmowaniu do pracy, lub groźbą wyrzucenia z pracy. Kierownikami — prezesami tych organizacyj stali się przeważnie ludzie, którzy nigdy na żadnem polu bitwy nie byli, nigdy nie brali czynnego udziału w powstaniu, natomiast są kierownikami przedsiębiorstw, naczelnikami urzędów, dyrektorami koncernów. W rękach tych ludzi stały się owe Związki środkiem organizowania „bojówek“ dla rozbijania głów przeciwników politycznych i organizowania łamistrajków, dla łamania walk robotników o większy kawałek chleba, no i dla wywyższania panów prezesów na coraz wyższy szczebel karjery...

Zwykli członkowie tych, jak i wszystkich innych „sanacyjnych“ organizacyj, — to ludzie biedni, niezadowoleni. Nienawidzą po cichu swoich prezesów i kierowników, lecz bojąc się utraty kawałka chleba, służą im i czekają chwili, kiedy będą mogli bez obawy o ten chleb, zapłacić im za upokorzenia i za nadużywania ich, do sprzecznych z ich przekonaniami celów. Tak jest, niestety.

Dziś nikt, za kim stoi widmo przeszłości „sanacji“, jej obietnice i czyny ubiegłych lat, — nie wzbudzi wiary w społeczeństwie w swoje zamierzenia samą zapowiedzią walki z kryzysem.

Żaden Rząd, który nie odgrodzi się czynami od ludzi wczorajszych, od ludzi, odpowiedzialnych za metody wczorajsze i za następstwa tych metod w życiu gospodarczem, politycznem i moralnem, — nie porwie za sobą społeczeństwa do wysiłku i czynu. Społeczeństwo nie wierzy już zapowiedziom. Odepchnięte od czynnego współudziału w życiu politycznem, wyparte z samorządów instytucyj społecznych i gospodarczych, zajęte troską o codzienny chleb i borykaniem się z coraz większą nędzą, **nie zajmuje się i nie przejmuje tem, co robią Rząd, Sejm i Senat. Między Rządem, Sejmem i Senatem, a społeczeństwem powstał gruby — nie** do przebycia — mur, nietylko niewiary, ale i obojętności.

Aby tę skorupę niewiary i zobojętnienia, narosłą na **przestrzeni dziewięciu lat przełamać, aby wzbudzić w społeczeństwie inicjatywę,** wolę zbiorowego **wysiłku i czynnej** walki z katastrofą kryzysu i z bezmiarem nędzy, **nie wystarczą już** dziś najlepsze intencje i **same słowa** otuchy. Rząd, który chce naprawdę zaprzęgnąć do walki z kryzysem całe społeczeństwo, — **musi** przekreślić przeszłość owych tragicznych dziewięciu lat. **Musi** przyjść do społeczeństwa z programem nietylko zapowiedzi walki z kryzysem gospodarczym, ale i ze śmiałym programem przebudowy społecznej i politycznej.

Rząd, który takiego zasadniczego zwrotu w stosunkach politycznych odważnie dokona, — będzie naprawdę wielkim Rządem. Będzie mógł liczyć na poparcie i czynną, a nawet ofiarną współpracę społeczeństwa w walce z kryzysem. Tylko Rząd prawdziwej współpracy z klasą robotniczą i pracowniczą, masami chłopskiemi, biedotą miejską, nie liczący się z interesami potentatów kapitalisycznych i obszarniczych, bankierów i potężnych biurokratów, wyprowadzi społeczeństwo z katastrofy gospodarczej i z marazmu politycznego.

JAN STAŃCZYK.

P. Lechnicki, nie p. Falter

Podaliśmy wczoraj sensacyjną pogłoskę o niepojętym pomyśle, by akurat p. Falter, jeden z „ideologów“ kartelowych objął przewodnictwo komisji dla badania cen kartelowych. **Pogłoska nie sprawdziła się.** Bo, jak donosi ag. Press na czele komisji stanie podsekretarz stanu w min. skarbu p. Tadeusz Lechnicki. Zadaniem komisji jest przeprowadzenie badań w 6 kartelach włókienniczym, żelaznym, papierniczym, cukrowniczym, cukrowym, naftowym i węglowym.

ROZWÓJ

KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI miasta st. Warszawy.

Kapitały własne Kasy wynoszą na dzień 30.IX 1935 r. zł. 3.473.912.79.

Wkłady oszczędnościowe K. K. O. miasta st. Warszawy, które w dniu 30.IX 1934 r. wynosiły 65 miljonów złotych, wzrosły na dzień 30.IX 1935 r. do sumy 76 miljonów złotych, czyli o 16,9%.

Suma wkładów szkolnych wynosi na dzień 30.IX 1935 roku zł. 437.753.21 gr.

Ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła w tym okresie z 73,978 do 83.091, czyli o 12,1%.

Rachunki czekowe wzrosły w powyższym okresie z sumy 12 miljonów zł. do sumy 24 miljonów zł. czyli o 100%.

Suma pożyczek udzielonych kupiectwu, rzemiosłu, urzędnikom, związkom komunalnym oraz na inwestycje budowlane i t. d., wynosiła w dniu 30.IX 1934 r. złotych 49 miljonów zł., a na dzień 30.IX 1935 r. wzrosła do sumy 57 miljonów złotych, czyli o 16,3%.

Przytoczone cyfry porównawcze świadczą o dalszym poważnym rozwoju K. K. O. miasta st. Warszawy, z czem w parze idzie rozszerzenie biur Kasy, w dokupionej w r. b. drugiej połowie gmachu, przy ul. Traugutta Nr. 5. (X).

Depesze i wiadomości nocne z wtorek na środę

Już odczuwają sankcje

Coraz krytyczniejsza sytuacja Włoch

OGRANICZENIA W SPOŻYCIU ŻYWNOŚCI, SPRZEDAŻY PAPIERU I W UŻYWANIU OPAŁU I ŚWIATŁA.

Havas donosi z Rzymu, że od 5 listopada na 6 miesięcy zostają wprowadzone ograniczenia w spożyciu mięsa w całych Włoszech. Sprzedaż mięsa będzie w niektóre dni tygodnia wzbroniona.

Pozatem wprowadzono ograniczenia w korzystaniu z opału i światła oraz w sprzedaży papieru.

Na Radzie Ministrów proponowano nawet wprowadzenie kartek żywnościowych, ale Mussolini nie zgodził się na to.

NAWET FRANCUZI NIE CHCĄ WYKONAĆ ZAMÓWIEŃ.

Agencja Reuter donosi, że firmy francuskie odmówiły wykonania kontraktów na budowę 100 silników samolotowych „Gnom R. 14", przeznaczonych dla Włoch, pomimo, że Włochy powoływały się na fakt podpisania umowy przed uchwaleniem sankcyj przez Ligę Narodów.

MEKSYK WOLI TRACIĆ MILJONY, A NIE HANDLOWAĆ Z WŁOCHAMI.

Ubezpieczalnia Społeczne w Meksyku unieważniła zamówienie surowicy w laboratorjum włoskiem. Zerwanie stosunków handlowych z Włochami kosztować będzie Meksyk około 6 miljonów pesos rocznie.

JUŻ 38 PAŃSTW STOSUJE SANKCJE.

Dotychczas wpłynęło do Genewy 38 odpowiedzi w sprawie embargo na broń, amunicję i materjały wojenne, 29 w sprawie zastosowania sankcyj finansowych, 24 w sprawie zakazu importu włoskiego, 24 w sprawie zakazu eksportu surowców do Włoch oraz 8 w sprawie wzajemnej pomocy.

POLSKA WOBEC SANKCYJ.

Sankcje — jak wiadomo — wprowadzają zakaz przywozu jakichkolwiek towarów z Włoch.

Polska przyłączyła się do sankcyj przeciw Włochom, zmuszona jest zatem zrezygnować z importu towarów włoskich; Państwo polskie pozbawione zostaje m. in. prawa importu tytoniu włoskiego, który na mocy znanej umowy pożyczkowej sprowadzany był przez monopol tytoniowy w ilości kilku miljonów kilogramów rocznie.

Na terenie walk

Sytuacja w nocy z wtorku na środę

Z Asmary donoszą, że tempo ofensywy włoskiej uległo w ciągu ostatnich 24-ch godzin pewnemu osłabieniu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie lewego skrzydła: pierwszy korpus posunął się niewiele naprzód poza Hausien. Na prawem skrzydle posterunki włoskie osiągnęły miejscowości: Addi Rassi i Debra Gannet. Włosi napotykają jedynie na słaby opór ze strony oddziałów abisyńskich. Nowookupowane obszary znajdują się pomiędzy rzeką Takazze, a jej dopływem Mai Uiri.

W Makalle ludność cywilna została podobno ewakuowana. Uchodzi za wysoce prawdopodobne, że w ciągu najbliższych dni pozostałe oddziały abisyńskie opuszczą Makalle, które zostanie oddane Włochom bez walki. Materjał wojenny i artylerja, znajdujące się w tem mieście, zostały również ewakuowane.

Według informacyj z Addis Abeby, ras Sejum z pomocą Dedzjaka Kassa-Sebhat przygotowuje się podobno do ofensywy na północ od Makalle. Książę następca tronu, znajdujący się w Dessje, zamierza wziąć udział w tej operacji wojennej i nie chce wobec tego wrócić do stolicy.

Również i na froncie południowym, według informacyj ze źródeł francuskich i niemieckich, rozpoczęty we wtorek marsz Włochów naprzód **nie daje narazie większych wyników.** Abisyńczycy wyraźnie unikają starć. W dolinie rzeki Barai posuwają się ostrożnie naprzód czołgi włoskie.

Wojska abisyńskie, kierowane są teraz ze stolicy raczej na południowy front Ogadenu, niż na północ do Makalle.

ZESTRZELENIE SAMOLOTU WŁOSKIEGO.

Z Addis Abeby donoszą: Według informacyj ze źródeł wiarogodnych przeciwlotnicza artylerja abisyńska zestrzeliła w pobliżu Diredaua włoski samolot wojskowy. Pilot miał być wzięty do niewoli i odstawiony do Addis Abeby.

ZABÓJCZE UPAŁY.

Z Massauy donoszą: Niezwykle gwałtowne upały utrudniają lądowanie wojsk włoskich. Wobec przepełnienie portu i miasta, przybywające wojska włoskie muszą koczować pod gołem niebem. Upały są tak silne, że powodują wybuchy puszek z konserwami, wyładowanych w porcie i złożonych na ziemi bez nakrycia.

Na froncie dyplomatycznym

Wielka klęska Mussoliniego

Wiadomości nadchodzące z Londynu i Paryża stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że na froncie dyplomatycznym Mussolini poniósł ogromną klęskę, której rozmiarów jeszcze w tej chwili ocenić nie można. Mussolini cofa się krok za krokiem, wystawia coraz skromniejsze żądania, nad którymi — mimo wysiłków Lavala — Londyn przechodzi do porządku dziennego. Próby nawiązania bezpośrednich rokowań z Addis Abebą nie dały żadnych wyników, Negus bowiem nie chciał pójść na żaden kompromis.

We Włoszech — jak donosi korespondent „Kurjera Warszawskiego" zapanował w związku z tem silny pesymizm a nawet nastrój beznadziejności. Koła polityczne nie tają już wcale, że dyplomacja włoska poniosła klęskę. Dobitnym wyrazem tej klęski jest sprawa wycofania dywizji włoskiej z Libji

BEZ ŻADNEGO ZGOŁA RÓWNOWAŻNIKA ZE STRONY ANGLJI,

dziś jest już bowiem dla każdego Włocha widoczne, że Mussolini wydał z ręki najważniejszy atut szachowania Anglji w Egipcie, nie uzyskawszy wzamian za to

ŻADNYCH USTĘPSTW ANI NATURY WOJSKOWEJ ANI DYPLOMATYCZNEJ.

Do wycofania dywizji włoskiej z Libji przyczyniła się ta okoliczność, że koncentracja wojsk tuż na granicy Egiptu wpędziła w ramiona Anglji partję egipskich nacjonalistów Wafd, która do niedawna jeszcze odrzucała wszelkie porozumienie między Kairem a Londynem. Pod wrażeniem groźby włoskiej maszerują dziś wafdyści ramię przy ramieniu z wojskiem angielskiem przeciwko Włochom, co jest

NAJWIĘKSZYM TRYUMFEM DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ.

Likwidacja polityki szachowania Egiptu była więc koniecznem następstwem błędnego założenia i błędnej rachuby dyplomacji włoskiej. Foreign Office nie miał dlatego potrzeby płacić ze swej strony choćby jakimś gestem lub pozorem ustępstw na rzecz Włoch.

Społeczeństwo włoskie wyczuwa ogrom klęski dyplomatycznej, jaką poniósł Mussolini na terenie libijsko - egipskim, a Anglja czyni wszystko, by uczucie to u Włochów wzmocnić. Komunikaty londyńskie z ostatnich dni były tak zredogowane, że musiały w Rzymie rozwiać wszystkie złudzenia i przekonać każdego, że Anglja nie zgodzi się na żadne warunki Mussoliniego, pozostawiając całą sprawę ocenie Ligi i cesarza abisyńskiego. Że wobec negatywnej postawy Londynu Genewa zachowa się również opornie w sprawie odroczenia terminu sankcji, można było przewidzieć. Najboleśniej jednak dotknęła Włochów wiadomość, że ze strony Rzymu były jakieś próby nawiązania rozmów pokojowych z Abisynją i że próby te

NIE NATRAFIŁY W ADDIS-ABEBIE NA GRUNT PODATNY.

Niewesołe są perspektywy faszyzmu...

NOWY KROK... WTYŁ

Prasa paryska donosi, że francuskie czynniki miarodajne ustaliły tekst nowej propozycji, która stanowić miałaby podstawę dla rokowań z Włochami. Propozycja ta w ogólnych zarysach miałaby być następująca:

1) Włochy otrzymają prawo do kontroli kilku prowincyj Abisynji,

2) **ani w Harrarze, ani w rejonie tego miasta Aksum, ani też w zachodnich prowincjach Abisynji Włosi nie otrzymają żadnych terytorjów.** A trzeba dodać, że o te prowincje Włochom najbardziej chodziło.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2

Wybory w Szwajcarji

Socjaliści zdobyli 50 mandatów

Według dotychczasowych danych, w wyborach do Szwajcarskiej Rady Narodowej, liberałowie uzyskali 48 mandatów (dotychczas mieli 52), socjaliści 50 (50), katolicy 42 (44), grupa starowłościańska — 21 (28), grupa młodowłościańska — 4 (1), liberalno - konserwatywni — 6 (6), komuniści — 2 (2), lista Duttweilera — 7 (0), i drobne partje — 7 (4). Mieszczańska większość rządowa, która składała się dotychczas z liberałów, konserwatystów katolickich, włościan i liberalno - konserwatywnych utrzyma się zapewne

Wybory w Anglji

Pierwsze przemówienie przedwyborcze przez radjo wygłosił leader Labour Party mjr. Attlee.

Opozycja Labour Party zapatruje się optymistycznie na perspektywy zbliżających się wyborów.

Zdaniem Snowdena, Labour Party zdobędzie około 200 mandatów. Podobne mniemanie miał również wypowiedzieć Lloyd George.

***

Spis wyborców Wielkiej Brytanji, który został obecnie ukończony, obejmuje 27 i pół miljona osób.

„Nowy" Sejm

Uchwalenie pełnomocnictw

We wtorek późnym wieczorem „nowy" Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu p. Kościałkowskiego. Dyskusja wlokła się ślamazarnie. „Wielka" debata kartelowa wygląda wręcz rozpaczliwie, gdy czytać jej treść chociażby w pismach „sanacyjnych".

Z wygłoszonych we wtorek wieczorem przemówień, przemówienie pos. Zakliki z Sokala, który uważa, że niema dostatecznych podstaw dla udzielenia Rządowi pełnomocnictw. Jedno bowiem z dwojga albo Sejm jest zupełnie zbyteczny, albo też w sprawach tak doniosłych należy powołać go do współpracy.

GŁOSOWANIE.

Ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu przyjęto wszystkiemi głosami w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wstrzymali się od głosowania posł. Zaklika, Waszkiewicz, Mróz, Szymański, Krukowski i Gardecki.

Pp. Hoppe i Szczepański z organizacji pracowników umysłowych głosowali za obcięciem pensyj pracownikom.

Nowy Rząd w Hiszpanji

Z Madrytu donoszą, że dotychczasowy premjer Chapaprieta zdołał utworzyć nowy gabinet, którego skład różni się tylko nieznacznie od poprzedniego. Pod względem partyjnym został zachowany poprzedni stosunek (3-ch przedstawicieli stronnictwa radykałów, 3-ch członków Katolickiej Akcji Ludowej — Ceda, 1 agrarjusz, 1 niezależny oraz 1 członek Ligi Katalońskiej). Skompromitowani w aferze Straussa ministrowie Lerroux i Rocha zostali zastąpieni przez przedstawicieli tego samego stronnictwa. Tekę spraw zagranicznych w miejsce Lerroux objął leader argarjuszy i dotychczasowy minister rolnictwa, handlu i przemysłu — Martinez de Velasco.

***

O przesileniu i jego przyczynach pisaliśmy osobno.

Laval zachwiany?

W paryskiej prasie ukazały się niezwykle charakterystyczne artykuły na temat sytuacji wewnętrznej po kongresie partji radykalnej.

Socjalistyczny „Populaire" twierdzi, iż premjer Laval miał wystąpić pod adresem radykałów z propozycją zastosowania przeciw ligom faszystowskim uzupełniających zarządzeń, pod warunkiem jednak, że radykali zgodzą się NA PRZEDŁUŻENIE BUDŻETU NA ROK NASTĘPNY I NA PRZEDŁUŻENIE OBECNEJ KADENCJI PARLAMENTARNEJ NA PRZECIĄG 2-CH LAT. Gdyby radykali nie zgodzili się na przyjęcie tej propozycji, PREMJER LAVAL MIAŁBY ZŁOŻYĆ DYMISJĘ RZĄDU.

Kardynał Schuster

błogosławi rabunkową wyprawę faszyzmu

PAT donosi: „Giornale d'Italia" ogłasza treść mowy, wygłoszonej w katedrze medjolańskiej przez kard. Schustera, który, podkreślając doniosłość układów zawartych pomiędzy Rządem faszystowskim a Watykanem, oświadczył: **„Pracujemy z Bogiem w tej misji narodowej i katolickiej, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy na ziemiach abisyńskich włoski sztandar wznosi tryumf krzyża chrześcijańskiego, kruszy kajdany niewolników i toruje drogę miesjonarzom Ewangelji. Pokój i opieka sławnemu wojsku, które w nieustraszonem posłuszeństwie nakazom ojczyzny za cenę krwi otwiera bramę Abisynji dla wiary katolickiej i cywilizacji rzymskiej".**

Z Rady Miejskiej w Tarnowie

Rozłam wśród „sanacji"

(Kor. wł.).

Odbyło się tu posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone głównie sprawom podatków komunalnych oraz zmianom w budżecie.

Przed porządkiem dziennym tow. Batist podniósł sprawę naruszenia jawności obrad przez prezydenta miasta d-ra Brodę-Brodzińskiego, który niemiłym mu osobom odmawia biletów na galerję. P. Broda odebrał tow. Batistowi głos.

W sprawie obciążeń podatkowych zabrał głos tow. Kasper Ciołkosz, wypowiadając się przeciw wnioskom w sprawie dodatku do podatku od nieruchomości i podatku gruntowego, natomiast za podwyższeniem podatku od wyszynku i wyrobu napojów alkoholowych.

W tym momencie zawiodła ukartowana gra „sanacyjna". Mianowicie magistrat postawił wniosek o podwyżkę podatku od napojów alkoholowych, ale radni „sanacyjni" mieli głosować przeciw temu podatkowi i utrącić go w ten sposób.

Ten sprytny plan zawiódł, gdyż radni socjalistyczni głosowali za podwyżką tego podatku od rozpijania ludności. Do socjalistów przyłączyło się kilku radnych „sanacyjnych" naskutek czego wniosek przeszedł, co wywołało konsternację w „sanacji".

Zmiany w budżecie omówiła tow. dr. Ciołkoszowa, wytykając partyjne wybryki pp. Brodzińskiego i Silbigera oraz niezastosowanie się ich do zaleceń województwa w sprawie zmian w budżecie. Na znak braku zaufania do zarządu miejskiego, klub socjalistyczny głosował przeciw zmianom w budżecie.

Klub socjalistyczny złożył interpelację w sprawie 16 skarg sądowych, które wniósł magistrat przeciw mieszkańcom baraków dla bezdomnych, domagając się ich eksmisji. **Klub socjalistyczny żąda wstrzymania wszelkich eksmisyj z baraków.**

Skutki burzy

Dopiero teraz ogłoszono w Tokio pierwsze urzędowe wiadomości o skutkach niedzielnej burzy. W Tokio stoi pod wodą 31.577 domów, w Nagoia 15.000.

Śnieg w Zakopanem

W poniedziałek w późnych godzinach wieczornych zaczął w Zakopanem padać śnieg, który sypiąc przez całą noc i dzień wtorkowy pokrył całą dolinę podtatrzańską kilkunastocentymetrową warstwą, nadając całemu Zakopanemu i okolicy wygląd zimowy. W górach warstwa śniegu jest znacznie grubsza, gdyż śnieg zaczął tam padać znacznie wcześniej.

Astronomiczne koszta

wojennej awantury faszystowskiej

Znany ekonomista angielski, Francis Williams, na podstawie zestawień włoskich, oblicza, że koszty wojenne w ciągu pierwszych trzech miesięcy roku budżetowego, który rozpoczyna się we Włoszech 1-go lipca, wyniosły 1.345 MILJONÓW LIRÓW. W samym wrześniu wydano 633 milony lirów. Wydatki te stanowią część włoskiego budżetu nadzwyczajnego i nie mają pokrycia w normalnych dochodach państwowych.

Wiadomości Sportowe

Problem sędziów piłkarskich

Zdawało się, że po ostatniem walnem zgromadzeniu P. Z. P. N. sprawa sędziowska ucichnie na dłuższy czas. Tymczasem bieżący rok nietylko, że nie wpłynął na uspokojenie, ale mamy wrażenie, że pogorszył jeszcze sytuację. Narzekają okręgi i kluby. Był czas, że Liga broniła jeszcze tej zagrożonej placówki, jednak obecnie najwięcej skarg słyszy się z tego źródła. Musi być niedobrze, jeśli i w nagłówkach sprawozdań sportowych czytamy „sędziowie decydują o wynikach", jeśli tu i ówdzie spotykamy się z uwagami, że powodem ekscesów na boiskach byli sędziowie i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że podobnie jak i zawodników, tak i morale ogólne stanu sędziowskiego, upadło. Coraz mniej spotyka się nazwiska sędziów, chcących narażać swoje dobre imię na wyśmiewisko. Ale, to, o czem donoszą ze Śląska przechodzi granice. Na jednym z meczów w tamtejszym okręgu wyszedł na boisko sędzia w stanie pijanym (!!). Ten fakt stawia już kropkę nad „i". Jak można było dopuścić tego pana do prowadzenia zawodów. Czy nie znalazł się nikt, ktoby zabronił temu panu zjawić się na boisku, skoro zauważono, iż znajduje się on stanie nietrzeźwym. Pewnie, że jest to wypadek sporadyczny, choć i w Krakowie przed laty zdarzył się podobny wypadek, tylko, że go wówczas jakoś zręcznie zatuszowano. Niemniej fakt ten, łącznie z innem zdarzeniem, że naprzykład odnowiono legitymację sędziemu, który był sądownie skazany na więzienie, wskazuje na to, że sa jednostki i w gronie sędziowskiem, które należy bezwzględnie eliminować. Tak więc problem sędziowski dojrzał do rozstrzygnięcia. I, znowu będziemy świadkami ataków na autonomję organizacyjną tej instytucji. Tym razem — jak słuchy idą — atak koncentruje Warszawa. Zobaczymy co z tego wyniknie. W każdym razie narzekania i skargi wzmagają się. Obóz przeciwników autonomji staje się coraz bardziej zwarty. Niezależnie jednak od spraw organizacyjnych, narzuca się konieczność podniesienia morale sędziów w pewnych okręgach. Ta kwestja kto wie, czy nie jest conajmniej tak ważna jak sprawa autonomji.

M. STATTER.

Sport sowiecki

SOWIECCY PIŁKARZE ZREMISOWALI ZNOWU Z TURCJĄ. W Izmirze odbył się ostatni mecz piłkarski pomiędzy reprezentantami Sowietów i Turcji, który zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

TENISIŚCI SOWIECCY POKONALI TURKÓW. W Izmirze odbył się mecz tenisowy Sowiety — Turcja zakończony zwycięstwem tenisistów sowieckich w stosunku 4:0.

Ping-pong

NIEPOMYŚLNY BILANS STARTU ERLICHA W BUDAPESZCIE. Mecz ping-pongowy między reprezentacją Europy a Węgrami zakończył się zwycięstwem drużyny węgierskiej w stosunku 9:5.

W barwach reprezentacji Europy występował Polak Erlich, który jednak, poza zwycięstwem nad Węgrem Hazi, nie może się niczem pochwalić.

Jak Krakowska Dyrekcja O.K.P. ściąga „dobrowolne” datki

od pracowników kolejowych

(Kor. własna).

Naczelny komitet uczczenia Marsz. Józefa Piłsudskiego postanowił i podał do wiadomości publicznej, że datki, składane na budowę pomnika Marsz. Piłsudskiego muszą mieć charakter **bezwzględnie dobrowolny** i wyjaśnił, iż wszelkie wymuszenia tego datku od pracowników państwowych są absolutnie niedopuszczalne.

Wślad za tem oświadczeniem, dyrekcje kolejowe, a również i krakowska, wydały okólnik do podwładnych urzędów, w którym wyjaśniają, iż nie należy używać nacisku ze strony administracji kolejowej, celem zmuszania pracowników do składania daniny.

Oficjalnie wydała dyrekcja OKP ten okólnik, ale jednocześnie puszczono cały apart administracyjny w ruch, **celem moralnego zmuszenia pracowników kolejowych do złożenia daniny, i to w takiej wysokości, jaką ustalił samozwańczy komitet,** który nie miał do tego upoważnienia ze strony ogółu kolejarzy, t. j. w wysokości ½% od poborów na przeciąg 2 lat.

Pracownicy kolejowi, obarczeni rozmaitemi odciągnięciami z poborów na rozmaite cele (które to odciągnięcia wynoszą już około **20%**), nie chcieli się godzić na takie opodatkowanie — i to z nakazu jakiegoś samozwańczego komitetu. To też w obrębie dyrekcji OKP Kraków przeszło 80% pracowników kolejowych, bez względu na przynależność związkową, zgłosiło sprzeciwy przeciw ściąganiu z ich poborów ½% przez przeciąg dwuch lat.

Podkreślić należy, iż pracownicy ci zgłosili deklaracje, wyrażające zgodę na potrącenie pewnej kwoty na rzecz tego pomnika dowolnie, według swych możliwości finansowych.

Władze kolejowe w okręgu dyrekcji krakowskiej pozbierały te deklaracje, które następnie przekazano, wraz z wykazami, do dyrekcji OKP, i złożono ad acta. Daninę zaś, w wysokości ½%, wbrew deklaracyj około 80 procent pracowników, administracja kolejowa bezprawnie ściąga z ich poborów nadal.

Dla upozorowania, że pracownicy zgodzili się na to i wycofali poprzednie deklaracje, poszczególni naczelnicy urzędów, na polecenie dyrekcji OKP, zwołali mężów zaufania w niektórych miejscowościach i wymuszali od nich, aby deklaracje, złożone przez pracowników, zwrócono spowrotem pracownikom. Roli tej w niektórych miejscowościach podjęli się reprezentanci ZKP. W niektórych warsztatach werkmistrze zwracali pracownikom, z nakazu administracji, złożone deklaracje. Ci nie chcieli ich przyjąć, poprostu rzucano je im na warsztat. Nie obeszło się przytem bez rozmaitych pogróżek i teroryzowania ludzi.

Sposoby teroryzowania pracowników w poszczególnych ośrodkach pracy przez podwładne organa dyrekcji OKP były zupełnie niedopuszczalne.

Np. jeden z pracowników w Krakowie - Płaszowie, który pozwolił sobie, na żądanie poszczególnych kolegów, ułożyć im wymagane przez administrację kolejową deklaracje, sprzeciwiające się potrącaniu daniny w takiej wysokości, został natychmiast pociągnięty do protokółów służbowych, tak w Urzędzie Ruchu, a następnie w dyrekcji OKP, a w rezultacie został przeniesiony z Krakowa-Płaszowa do dyrekcji OKP poznańskiej, do Kościan.

Jest to człowiek obarczony rodziną, którego żona jest obłożnie chora. Niewątpliwie zrobiono to dla wywołania postrachu wśród pracowników kolejowych, że z każdym, któryby się temu sprzeciwił, stanie się to samo.

Powyższe podajemy do wiadomości Naczelnego Centralnego Komitetu Uczczenia Marsz. Piłsudskiego, w tem przekonaniu, że Naczelny Komitet, zgodnie ze swem oświadczeniem, wyda polecenie do dyrekcji OKP w Krakowie aby tym wszystkim pracownikom, którym omawianą daninę ściąga się bezprawnie, mimo złożenia z ich strony sprzeciwów, zaprzestano ją ścigać, a przyjęto jedynie dobrowolnie ofiarowaną kwotę, zadeklarowaną jednorazowo, lub też na pewien określony czas.

Męża aresztowano, żonę wysiedlono

i... zniszczono komórkę „buntu“

W „Zielonym Sztandarze“ Antoni Trochim, działacz ludowy z Suwałk, opisuje dzieje swego aresztowania w okresie wyborczym.

Aresztowano go 4 września w pociągu do Białegostoku i przewieziono do więzienia w Suwałkach. Zanim przeniesiono go do izolatki, siedział w celi, przeznaczonej na 12 osób, a gdzie przebywało 34!!

Trochim pisze o udręce więźniów w tej ciasnocie:

„Najgorsze są noce; układają sie gdzie kto może — na pryczy lub na posadzce cementowej, a są tak ścieśnieni, że niemożliwe jest na drugi bok przewrócić się“.

Do Trochima nie dopuszczano żadnej korespondencji, ani pism. NIE DORĘCZONO MU WEZWANIA SĄDOWEGO O GROŻĄCEJ EKSMISJI Z MIESZKANIA. List Trochima do obrońcy przetrzymano od 19 września do 4 października.

Wreszcie — pisze Trochim —

MAŁO TEGO, ŻE OSADZONO MNIE W WIEZIENIU, ALE W TYM SAMYM CZASIE STAROSTWO WYDAŁO DECYZJĘ, WYSIEDLAJĄCĄ MOJĄ ŻONĘ NA OKRES 3 LAT Z SUWALSZCZYZNY.

Przyznajemy, że nie wiedzieliśmy, iż w Polsce ZA „WINY“ (niestwierdzone jeszcze wyrokiem sądowym) MĘŻA STOSUJE SIĘ WYSIEDLENIE ŻONY. Starostwo suwalskie stworzyło chyba smutny precedens.

Trzeba zniszczyć ten koszmar zaborczych rządów i odebrać z rąk administracji zbyt ostrą broń, która łatwo sprowadza się do samowoli i okrutnego niszczenia egzystencyj ludzkich.

„Prawo ma nami rządzić...“

Groźne burze —

niebezpieczeństwo powodzi

Wskutek ulewnych deszczów i nader silnej fali z kierunku północno - wschodniego oraz wysokiego stanu wody, powstały na wybrzeżu liczne uszkodzenia.

Pod Kamienną Górą w Gdyni zostały uszkodzone kamienne betonowe umocnienia na przestrzeni 570 mtr., podmyta promenada i uszkodzony brzeg.

Na półwyspie zostały podmyte wydmy w kilku miejscach, najsilniej w pobliżu Chałup, Kuźnic i Juraty.

Podkreślić należy, że w porcie gdyńskim w czasie nawałnicy nie zaszedł żaden wypadek z ludźmi, mimo, iż woda podniosła się w basenach portowych o 70 cm., a fala przelatywała przez falochrony, wpadając na wybrzeża.

***

Wskutek padających od trzech dni deszczy poczęły się podnieść stany wód na rzekach górskich i na Wiśle do Krakowa.

Znacznie zwiększone stany wód zaobserwowano przedewszystkiem na Sole. W Porąbce i Międzybrodziu przygotowano 6 domów do delożowania, które jednak nie doszło do skutku. Woda podeszła pod same domy, lecz koło godz. 10 przed południem we wtorek poczęła opadać tak, iż mieszkańców nie potrzeba było usuwać z ich domów.

Pewne nieznaczne przeszkody poczyniła woda przy robotach zapory w Porąbce, a mianowicie zalała wykopy fundamentowe.

Na rzece Skawie koło Wadowic stan wody wynosi +40 cm., woda opada. Gorzej sytuacja przedstawia się w Zatorze, gdzie poziom wody wynosi +182 cm., a do stanu alarmowego brak 68 cm. Woda przybywa.

W Krakowie poziom wody wynosił —227 cm. — do stanu alarmowego brak około 400 cm.

Wzbiera woda także i na Dunaicu, gdzie zanotowano przybór 127 cm.

Wszędzie uruchomiono komitety przeciwpowodziowe i na wypadek katastrofalnego przyboru wód przygotowania jest akcja ratunkowa.

Z ostatniej chwili

Na terenie całego województwa krakowskiego padają przelotne deszcze przy częściowem odchmurzeniu. W górach zaznaczyły się znaczne opady śnieżne i mróz. Wszystkie rzeki górskie, które spowodu ostatnich kilkudniowych deszczów silnie wezbrały, opadają. Niebezpieczeństwo powodzi mija.

Wiadomości z całej Polski

CHŁOPCZYK ZASTRZELIŁ OJCA

W Sierpówku, pow. Szamotuły do pozostawionej przez leśniczego Różeńskiego w stojaku nabitej fuzji zbliżył się jego 4-letni synek i począł manipulować przy broni. W pewnej chwili padł strzał, który ugodził Różańskiego w głowę i położył go trupem na miejscu.

ŚREDNIO ZAMOŻNI GOSPODARZE — BANDYTAMI

W związku z napadem rabunkowym dokonanym przez dwu nieznanych sprawców w Bukaczowcach na osobie 80-letniej Leji Stern i jej 19-letniej służącej, Emilji Kaszubównej, dochodzenia miejscowych organów policyjnych doprowadziły do ujęcia sprawców. Napadu dokonał Wasyl Kujdyba wraz z bratem Hryciem, którzy posiadając kilkanaście morgów gruntu, uchodzą za zamożnych gospodarzy. Ujawnienie sprawców wywołało w całej okolicy łatwo zrozumiae wrażenie. Ogólnie dziwią się, że tacy ludzie wystąpili w roli zwyczajnych bandytów.

Druga ofiara, Emilja Kaszubówna zmarła również.

CIĘŻARÓWKA PRZEJECHAŁA DWIE OSOBY

Samochód ciężarowy prowadzony przez W. Wojtyłę najechał w Bielsku na Katarzynę Rączkową oraz na 8-letniego Linkera. Rączkowa doznała złamania czaszki i w drodze do szpitala zmarła. Chłopiec doznał obrażeń wewnętrznych. Szofera aresztowano.

TAJEMNICZY NAPAD

Niejaki Franciszek Bernat w Starym Skałacie oddał trzy strzały karabinowe do kierownika miejscowej szkoły Tadeusza Gończewskiego, raniąc go lekko w prawą rękę. Po dokonanem pastrzeleniu udał się Bernat konno do folwarku Pułofanówka, gdzie pod groźbą zastrzelenia zażądał od właścicielki W. Hausnerowej wydania mu 50 tysięcy złotych.

Nie otrzymawszy pieniędzy, odjechał konno w stronę granicy sowieckiej, którą tego samego dnia około południa przekroczył, udając się do Rosji i zabierając ze sobą karabin, konia zaś pozostawił po tej stronie granicy.

Dochodzenia, mające na celu wyjaśnienie sprawy, są w toku.

ZAMIAST ZŁODZIEJA POSTRZELIŁ SĄSIADA

Stefan Maciejewski z zaścianka Misiorowce, gminy gródeckiej, został zbudzony ze snu szmerem.

Przypuszczając, że to złodzieje, Maciejewski z rewolwerem w ręku wyszedł na podwórko, gdzie ujrzał oddalającego się nieznanego osobnika. Ponieważ na zapytanie i okrzyk „kto idzie", uciekający nie odpowiadał, Maciejewski strzelił dwa razy. Jedna kula trafiła oddalającego się, którym okazał się sąsiad Terentij Starokorzy. Rana była śmiertelna.

NAUCZYCIELA ZGUBIŁ POCIĄG DO SZULERKI

W Tczewie na ławie oskarżonych zasiadł dyrektor szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Tczewie 59-letni Jan Stec, pochodzący z powiatu brzeskiego ziemi krakowskiej, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy publicznych w sumie 22.506 zł. Przewód sądowy ustalił, że oskarżony, który pobierał mesięcznej pensji 1000 zł. oraz otrzymał mieszkanie 6-pokojowe, światło i opał, był naprawdę wzorowym dyrektorem i nauczycielem i w wielkiej mierze przyczynił się do urządzenia i rozwoju szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, lecz stał się ofiarą nałogu.

Oskarżony, którego opętał demon hazardu, brał z kasy szkolnej coraz to większe kwoty i puszczał je w sopockiej szulerni. Sąd skazał dyr. Jana Steca na półtora roku bezwzględnego więzienia.

Wrzenie w „Związku Legjonistów“

we Lwowie

Przybiera coraz większe rozmiary

Ostatnie wydarzenia na terenie lwowskiej organizacji legjonistów świadczą o wzrastającym coraz bardziej duchu opozycji przeciwko dotychczasowej „elicie“ wyposażonej w luksusowe posady i rozliczne dochody. Najbardziej znienawidzonym osobnikiem w tych kołach jest prezes okręgu p. poseł Wojciechowski.

Pan poseł i dyrektor „Gazoliny“ **dotknięty ostrą krytyką swojej osoby zrezygnował na pokaz z prezesury w tej nadziei, że opozycja zmięknie.**

W ub. poniedziałek odbyło się zwołane ponownie walne zgromadzenie oddziału lwowskiego. Nie pomogły zakulisowe zabiegi i starania. Kandydat wyznaczony przez „górę“ p. Dzieduszycki upadł; na prezesa wybrany został kandydat opozycjonistów, p. Szmal. W przededniu tego zgromadzenia odbył się zjazd delegatów oddziałów okręgu lwowskiego. Kiedy jeden z gorliwszych uczestników zaproponował wysłanie depeszy do p. Sławka, zebrani postanowili do p. Sławka depeszy... nie wysyłać.

Ten drobny szczegół jest także charakterystycznym znakiem czasu.

Losy gimnazjum

w Skarżysku

(Kor. wł.)

Miejscowa ludność, w szczególności kolejarze Skarżyska i okolic, zatrudnieni w Skarżysku-Kamiennej, oraz pracownicy fabryki amunicji wspólnym wysiłkiem wznieśli dwa wspaniałe gmachy szkolne. Jeden z nich — nowocześnie urządzony budynek szkoły powszechnej, od kilku lat oddany do użytku — spełnia zaszczytne zadanie przy ofiarnej pracy całego personelu nauczycielskiego, z kierownikiem szkoły p. Erbelem na czele.

Drugi budynek, jeszcze bardziej okazały, miał być pomieszczeniem państwowych średnich zakładów naukowych.

Pracownicy państwowi, którzy tak ofiarnie dawali składki, opodatkowując się 1 proc., a nawet bardzo wielu i 2 proc. poborów miesięcznych na ten cel, sądzili, zgodnie z otrzymywanemi zapewnieniami, że skoro tylko budynek będzie ukończony, gimnazjum prywatne w Skarżysku natychmiast zostanie upaństwowione. Nadmienić należy, że w czasie budowy gmachu opłaty za dzieci pracowników kolejowych, które uczęszczały do prywatnego gimnazjum, uiszczała dyrekcja O. K. P. w Radomiu. Jakież jednak spotkało wszystkich rozczarowanie, gdy prawie w tym czasie, kiedy gmach powstał Dyrekcja Kolejowa ze względów oszczędnościowych — przestała uiszczać opłaty szkolne, a o upaństwowieniu jest zupełnie cicho.

Kilkakrotne wystąpienie wspólne delegatów różnych miejscowych organizacyj u czynników miarodajnych w Warszawie nie odniosły żadnego skutku.

W omawianym budynku mieszczą się obecnie prywatne zakłady naukowe, jak gimnazjum, szkoła handlowa i rzemieślnicza, lecz dzieci tych, którzy przez lata całe płacili na budowę gmachu, nie mogą w większości z nich korzystać, bo rodzice nie są w stanie uiszczać wysokich miesięcznych opłat i pareset dzieci, chcąc pobierać naukę, muszą codziennie jeździć do Radomia, Kielc i innych miejscowości.

Odpowiednie czynniki powinny zająć się tą sprawą i przeprowadzić tak upragnione przez wszystkich upaństwowienie gimnazjum w Skarżysku-Kamiennej.

Strajk piekarzy w Tarnowie

(Kor. wł.)

Aresztowania robotników piekarskich w Tarnowie trwają. Policja aresztowała tow. Bernarda Pachera i Michała Tarka, oraz tow. Jana Podgórnika. Ten ostatni po dwuch dniach został zwolnio z aresztu. Przez całe 48 godzin nie otrzymał w areszcie żadnego pożywienia.

W więzieniu przebywają nadal ttow. Fleischer i Gaj.

Policja postępuje ściśle wedle wskazówek Naftalego Rotkopfa, właściciela piekarni.

Robotnicy, bojkotujcie pieczywo z piekarni Rotkopfa!

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“

4)

CZERWONA ARMJA

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Potem następował spis pięciu głównych artykułów pierwszej potrzeby, używanych przez szerokie masy: ryż, selery, sól, słonina, nafta. Cena ryżu wynosiła dwa dolary za „pikul“ *), przedtem sprzedawano go po osiem i dziesięć dolarów.

Rozmawiałem z tłumem podnieconych ludzi na ulicach. Wszędzie słyszałem słowa:

„Mówię szczerze. „Czerwoni“ są dobrzy. Ale pozostaną tylko jeszcze przez dwa dni. Dlaczego? Teraz możemy jeść. Kiedy pójdą, nie będziemy mogli więcej jeść. Wtedy będzie całkiem to samo, co było dawniej“.

Ulice wypełnione były ludźmi, ale nikt nie bał się, że zostanie pojmany i zmuszony do pójścia do armji — jak dzieje się wówczas, gdy przychodzą wojska rządowe. Jeżeli ktoś wstępuje do Czerwonej Armji, dostaje żołd, a kiedy pracuje dla niej — płacą mu dolara dziennie. Również Czerwona Armja nie kwaterowała swoich oddziałów w domach mieszkańców, ani nie żądała jedzenia bez zapłaty.

Na ulicy spotkałem starego chłopa ze wsi, który przyszedł do Yoczau, aby sprzedać drzewo. Opowiedział mi historję o „czerwonych“ w swojej wsi. Mieszkał wśród nich leniwy, majętny człowiek, który był dobry dla biedaków. Kiedy Czerwona Armja zajęła ich wieś, człowieka tego aresztowano i wsadzono do więzienia. Jego stara żona i krewni poszli do dowództwa Czerwonej Armji i błagali o uwolnienie więźnia. Oficerowie powiedzieli im, że jeżeli uda im się sprowadzić ze wsi osiemdziesięciu biednych chłopów, aby potwierdzili prawdziwość ich słów i zagwarantowali, że człowiek ten będzie się dobrze sprawował w przyszłości — wypuszczą go z więzienia.

Po pewnym czasie rzeczywiście przyszło osiemdziesięciu biednych chłopów, którzy stwierdzili, że chociaż był to człowiek bogaty i niezdatny do niczego — nie był jednak taki, jak inni bogacze. Albowiem zawsze dzielił pieniądze i jadło z biedakami i nie naciskał ich o czynsz w złych latach. Czerwona Armja wypuściła go na wolność, powiedziawszy mu: — Los wasz zależeć będzie od tego, co będą mieli do powiedzenia o was biedni chłopi. — Człowiek ten zdumiał się, że biedni wieśniacy, których spodnie ledwie pokrywały ich nagość, mieli dosyć władzy, aby uzyskać jego uwolnienie. Stał, trzymając się za tłuste boki — i śmiał się w zdumieniu.

Potem, gdy Czerwona Armja wycofała się z Yoczau przed dobrze uzbrojonemi „białemi“ wojskami — rozpoczął się biały teror. Drzwi więzienia naprawiono i więzienie znowu wypełniło się biedakami. Wielu ludzi poszło z Czerwoną Armją, ale wielu pozostało. Wszyscy robotnicy i chłopi byli podejrzani dlatego, że nie wystąpili przeciwko „czerwonym“. Dzień w dzień militaryści smagali batem chłopów lub kulisów, których zabierali z ulicy i dzień w dzień ucinano głowy podejrzanym. Kupcy znowu podnieśli ceny — i znowu tylko ci, którzy mogli dużo płacić, mieli dość do jedzenia.

Czerwona Armja odeszła. Ale w końcu sierpnia, gdy opuszczałem Yoczau na statku, na murach miasta wciąż jeszcze widniały jej hasła. Białe wojska były zbyt leniwe, aby je zmyć. Z wielkiej odległości na jeziorze mogłem jeszcze odczytać:

„Stwórzcie Rząd Sowietów Hunan, Hupeh i Kiangsi“.

KONIEC.

*) Jest to waga chińska, równająca się 133/3 funta.

Kronika Warszawy

ZAMIAST ŚLUBU — ŚMIERĆ.

Właściciel sklepu zegarmistrzosko - jubilerskiego przy ul. Marszałkowskiej 72, D. Rozmaryn stwierdził z przerażeniem, około północy, że drzwi filji piekarskiej sąsiadującej z jego sklepem, są otwarte. O spostrzeżeniu tem zawiadomił właściciela filji, dozorcę domu i policjanta. Po wejściu do sklepu znaleziono leżącą na podłodze ekspedjentkę filji, 19-letnią Lidję Wingiertównę. W sklepie czuć było silną woń gazu świetlnego. Rurka przy piecyku gazowym była zdjęta .Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przy desperatce znaleziono świadectwo lekarskie, wydane w związku z mającym się odbyć ślubem. Przyczyną targnięcia się na życie był zapewne zawód miłosny.

NIEDOLA SŁUŻĄCEJ

Przy ul. Młynarskiej 20, u Leokadji Łowczakowej pracowała przez tydzień 30-letnia Anna Krzyżówna. „Chlebodawczyni" wymówiła jej pracę i usunęła rzeczy służącej z mieszkania. Na tem tle przyszło do bójki, w czasie której Łowczakowa uderzyła służącą w głowę ,zadając dwie rany tłuczone.

STAN POGODY w/g PIM

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Nasza rubryka

Zaofiarowanie pracy

KREŚLARKA TECHNICZNA, młoda, poszukuje pracy. Królewska 29 m. 44. Roth.

SAMODZIELNA KORESPONDENTKA, pierwszorzędna siła biurowa, poszukuje posady. Oferty sub. „Samodzielna".

PIERWSZORZĘDNA STENOTYPISTKA — korespondentka, z kilkuletnią praktyką, ze znajomością buchalterji, poszukuje posady. Oferty kierować: sub. „Pilna".

NOWY CENNIK TOWARÓW MĄCZNO - KOLONJALNYCH.

Na posiedzeniu komisji cennikowej spożywczo-kolonjalnej uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, który od 30 b. m. obniża ceny: kaszy krakowskiej z 58 do 56 gr., maczku z 62 do 60 gr., kaszy gryczanej palonej z 50 do 48 gr., białej z 48 do 46 gr., grochu „Victoria" z 55 do 52 gr. i fasoli cukrowej „Korona" z 72 do 70 gr., podwyższa natomiast ceny: mąki pszennej luksusowej z 45 do 48 gr., pomidorów skondensowanych z 2.50 do 2.80, kaszy jaglanej I gat. z 50 do 60 gr., fasoli białej „Piechotka" z 40 do 45 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej. (b.).

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1915.

W sobotę, 2 listopada, w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8.30 do godz. 13, poborowi, zamieszkali na terenie VIII komisarjatu PP., nazwiska których rozpoczynają się od liter R. do Ż. (b.).

SPRAWA BEZDOMNOŚCI.

Po stwierdzeniu, że na terenie danego komisarjatu P.P. znajduje się bezdomny, komisarjat w dwudniowym terminie zobowiązany jest zawiadomić o tem starostwo, kierując jednocześnie bezdomnego w celu zgłoszenia się w starostwie. Starostwo kierować będzie bezdomnego do X ośrodka zdrowia wydziału opieki społecznej Zarządu miejskiego.

Wydział opieki społecznej czynić będzie starania o zatrudnienie bezdomnego w celu dania mu możności wynajęcia mieszkania samodzielnie, w razie zaś nieznalezienia zajęcia zarobkowego, bezdomny otrzyma zapomogę na wynajęcie mieszkania. Jeżeli, pomimo otrzymania zapomogi, bezdomny nie wynajmie mieszkania, będą wobec niego zastosowane sankcje karne spowodu niewłaściwego zużycia otrzymanej zapomogi.

ZMIANA TRASY LINJI TRAMWAJOWEJ NR. 14.

Za kilka dni nastąpi uruchomienie odcinka linji tramwajowej Nr. 14 od ul. Mierosławskiego przez ul. Mickiewicza do ul. Potockiej i Marji Kazimiery. Wybudowanie nowego odcinka toru tramwajowego zbliży Marymont do śródmieścia.

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE.

W okresie od 20 do 26 b. m. zarejestrowano w Warszawie 30 przypadków duru brzusznego i 7 zamiejscowych, co stanowi o 11 więcej, niż w ub. tygodniu, 76—szkarlatyny i 10 zamiejscowych (o 10 więcej), 39 — dyfterytu (o 5 więcej), 80 — odry (o 20 mniej), 18 — kokluszu i 1 zamiejscowy (o 9 mniej), 4 — jaglicy (o 2 mniej), 27 — róży i 8 zamiejscowych (o 8 więcej), 1 — zamiejscowy przypadek drętwicy karku, której w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 1 — zamiejscowy przypadek zakażenia popołogowego (o 3 mniej), wreszcie 31 — gruźlicy i 8 zamiejscowych (o 5 więcej).

Kronika organizacyjna

PORADNIE LOKATORSKIE

Dziś czynne są poradnie lokatorskie:

1) Przy dzielnicy **Praga** (Brukowa 39), o godz. 8-ej wiecz., porad udziela adw. K. Mamrot.

2) Przy dzielnicy **Wola** (Wolska 44), prawa oficyna, parter, o godz. 8-ej wiecz., porad udziela adw. H. Gotlieb.

DZIELNICA „ŚRÓDMIEŚCIE". Posiedzenie Komitetu dziś w lokalu dzielnicy o godz. 7.30 wiecz.

ZEBRANIA KÓŁ WARSZ. ORG. MŁ. TUR.

Czwartek. Wola, g.7, referuje tow. Winterok.

Sobota, g. 7.30, kadencyjne zebranie *Śródmieście.* Referuje przedstawiciel Egzekutywy, tow. Dąb.

Spartakus. g. 7 (Kacza 7). Referuje tow. Niemyski.

Powiśle (Czerw. Krzyża 20). Referuje tow. Dąbrowski.

TUROWCY, którzy dziś (czwartek) nie pracują, winni się stawić o g. 3 pp. (Brukowa 35), aby wziąć udział w propagandzie na rzecz Zw. Zaw.

Odczyt p. Tytusa Filipowicza

Dnia 31 b. m. (w czwartek) o g. 8 w sali Resursy Obywatelskiej Krakowskie Przedmieście 64, p. Tytus Filipowicz wygłosi odczyt p. t.

„NAKAZY DNIA".

Odczyt ten, zorganizowany staraniem Ligi Odrodzenia Gospodarczego Polski, zapowiada się niezmiernie ciekawie zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak na aktualną treść.

Z sali sądowej stolicy

SKAZANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

Sąd Okręgowy wydał wczoraj wyrok w sprawie bandy fałszerzy monet, działających w Miłosnej.

Sąd skazał: Kuławskiego na 8 lat więzienia, Chmielewskiego na 7 lat więzienia, Henryka Majcherkiewicza na 6 lat, Wacława Majcherkiewicza na 3 lata, Stefana Krajewskiego na 1½ roku i Wacława Krajewskiego na 2 lata więzienia.

NIEUMIEJĘTNY ZASTRZYK POWODEM NIEZDOLNOŚCI DO PRACY.

Do licznych ostatnio procesów przeciw lekarzom przybył jeszcze proces pracownika firmy „Lilpop", Kamińskiego.

Kamiński zachorował na zapalenie płuc, a wezwany doń dr. Welt zaordynował zastrzyki z kamfochininy i w tym celu osobiście wezwał felczera Mysela Meppena, któremu polecił dokonanie zastrzyków. Felczer, mimo, iż, stosownie do obowiązujących przepisów, nie ma prawa do wykonywania zastrzyków śródmięśniowych, a jedynie podskórne, zlecenie lekarza wykonał i zrobił w lewy pośladek zastrzyk.

Skutki tego zastrzyku były opłakane, bowiem cała noga niezwłocznie po zastrzyku zdrętwiała, a Kamiński dostał okropnych bólów.

Jak się okazało, zastrzyk został wykonany tak nieumiejętnie, że felczer uszkodził pacjentowi nerw kulszowy, wskutek czego lewa noga uległa częściowemu paraliżowi.

Kamiński przez rok leżał obłożnie chory w domu i w szpitalu, a obecnie, po rocznej kuracji, nie odzyskał jeszcze zdolności do pracy.

W skardze, wniesionej do Sądu, pełnomocnik Kamińskiego, adw. Kopankiewicz, żąda zasądzenia Kamińskiemu za ten wypadek odszkodowania zarówno od dr. Welta, jako dającemu zlecenie, jak i od felczera Meppena, który ten niefortunny zabieg wykonał.

Wypadek Kamińskiego, będący przykładem, jakie skutki może mieć nieumiejętny zastrzyk, wykonany przez nieuprawnionego felczera, był tak charakterystyczny, że Kamiński był demonstrowany na zebraniu Tow. Lekarzy Neurologów i na klinice studentom.

Sąd Okręgowy w pierwszym terminie sprawę odroczył dla wezwania prof. uniwersytetu Orzechowskiego, asystenta kliniki uniwersyteckiej dr. Stępienia oraz świadków na stwierdzenie istnienia związku przyczynowego między niefortunnym zastrzykiem a niezdolnością Kamińskiego do pracy. *I. K.*

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

Program ten, cieszący się wielkiem powodzeniem, w połowie listopada zejdzie z afisza, ustępując miejsca uroczystej premjerze „Turonia", wystawianej ku czci wielkiego pisarza z okazji 10-letniej rocznicy zgonu. W roli Szeli wystąpi Stefan Jaracz, pozostałe role grają: E. Bonacka, J. Kossowska, M. Bay Rydzewski, S. Bryliński, J. Chodecki, S. Daniłowicz, E. Poreda, J. Orlicz, R. Wyspiański i inni. Reżyserja S. Perzanowskiej, dekoracje W. Daszewskiego.

TEATR WIELKI — OPERA. Dziś „Carmen" z Emmą Szabrańską w roli tytułowej.

W niedzielę dnia 3 listopada przedstawienie dla dzieci: „Wieszczka lalek" i „Przekorna Lizetta". (Ceny od 30 gr. do 2.50 zł.).

TEATR NARODOWY: Dziś, jutro w piątek i w sobotę „Pan Damazy".

W piątek o godz. 3.30 po raz ostatni „Walka kobiet". W pierwszych dniach przyszłego tygodnia premjera „Przepióreczki" Żeromskiego.

TEATR POLSKI: Ostatnie dwa przedstawienia, dziś i jutro, „Króla Lira" Szekspira. Początek o 7.30 wieczór.

W sobotę 2 listopada o godz. 7.30 wiecz. premjera „Kordjana" Słowackiego w reżyserji Schillera z Węgrzynem, Wyrzykowskim (tyt.), Samborskim, Piaskowską, Borowską, Sochą, Halską, Andryczówną, Buszyńskim, Kreczmarem, Damięckim, Wiercińskim, Żukowskim, Maliszewskim i innymi. Dekoracje St. Jarockiego, muzyka — R. Palestra.

TEATR NOWY: Dziś i jutro w piątek ostatnie dwa przedstawienia komedji Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

W sobotę premjera prasowa sztuki „Łańcuch" Janiny Morawskiej, w reżyserji Stanisławy Wysockiej w rolach głównych z Solską, Smosarską, Milą Kamińską, Rolandem, Woskowskim i Karczewskim. Inne role: Różańska, Małyniczówna, Dereń i Norski. Dekoracje Zofji Węgierkowej.

W piątek po raz ostatni o godz. 3.30 pop. „Szesnastolatka".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego. W piątek o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

W piątek o godz. 3.30 po raz ostatni „Obrona Keysowej".

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra. „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka).

Po powodzeniach „Czardaszki", teatr wystawia przemiłą operetkę Oskara Straussa „Ostatni walc".

Ceny miejsc od 50 gr.

Z FILHARMONJI: Jutro, w piątek, wystąpi w Filharmonji wielkiej miary skrzypek Natan Milstein, którego imię głośne jest dzisiaj na całej kuli ziemskiej i wykona koncert Brahmsa, oraz kilka utworów z towarzyszeniem fortepjanu.

CYRK STANIEWSKICH. Jutro, w piątek, 1 listopada o godz. 4.30 i 8.15 inauguracyjna premjera. 15 nowych atrakcyj, na czele *Leinert*— człowiek - rakieta.

Hollywood

„Wesoła Jesień"

Warunkiem stworzenia dobrej rewji jest posiadanie trzech elementów: dobrych autorów, dobrych kompozytorów i dobrych artystów. Jeśli jednego z tych warunków braknie, całość szwankuje i na to nie ma żadnego sposobu.

Dyrekcja „Hollywood" posiada znakomitych artystów. Takie nazwiska, jak Tom, Bodo i Mankiewiczówna— mówią same za siebie. Trójka ta, uzupełniona przez Żabczyńskiego, Skoniecznego, Neyów, Skwierczyńską, Halicza i innych, może zadowolić każdego.

Ale najlepszy aktor nie potrafi stworzyć arcydzieła, gdy mu się daje zły numer, a przyznać trzeba, ze smutkiem, że autorzy i kompozytorzy „splajtowali" zarówno w dziale pomysłowości, jak dowcipu i humoru. Autorzy nie wysilają się, stojąc widać na stanowisku, że cała odpowiedzialność za udatność rewji ma spoczywać na barkach aktora. Rezultat jest taki, że aktorzy zbierają oklaski od widzów, porwanych doskonałem wykonaniem marnych utworów, jak również przejętych współczuciem dla zespołu, którego wysiłkom nie przyszli z pomocą twórcy rewji. Gdyby na scenie ukazali się autorzy tych tekstów, napewno nie padłoby ani jedno brawo.

Jaskrawym przykładem tego zjawiska, rzucającego się w oczy w ostatniej rewji „Hollywoodu", są występy Bodo. Bodo, jeden z najbardziej utalentowanych artystów rewjowych, dał niezliczoną ilość dobrych i ciekawych kreacyj—a dziś... morduje się w przeraźliwie nudnym i tasiemcowo długim, a pozbawionym krzty artyzmu, elaboracie o „wierzbach i listeczkach". Tak samo przedstawia się sprawa Toma, głębokiego tragika i subtelnego komika, który przez tyle lat umiał stwarzać niezapomniane wprost sylwetki.

Nawet Mankiewiczówna, tak urocza i wdzięczna w swoich piosenkach, tym razem wypadła blado, bo piosenki, bądźmy szczerzy (prócz jednej: „panna Tola śpiewa"), absolutnie się nie udały.

I tak tedy rewja wypadła słabo. Poprzedni program, podkreślam to specjalnie, był stworzony w ten sam sposób. Wrażenie całości uratowała wówczas Ordonówna, której piosenki tchnące prawdziwym artyzmem, zatuszowały ujemne wrażenie całości.

I. K.

Co usłyszymy w Radjo?

CZWARTEK, 31 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj" 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Krakowa). 13.00 Muzyka francuska (płyty) 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert Tria Salonowego. 16.00 „Jeszcze o kocie w butach" opowie dzieciom młodszym Stary Doktór. 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry 1p. Legj. (z Wilna). 16.45 „Cała Polska śpiewa". — Wieniec pieśni ludowych śląskich w opracowaniu Henryka Niczego w wykonaniu Chóru Mieszanego Kolejarzy Śląskich (z Katowic). 17.00 „Polska w dobie reformacji" — odczyt, wygłosi prof. Marceli Handelsman. 17.15 Utwory J. S. Bacha w opracow. L. Stokowskiego (płyty). 17.50 „Książka i wiedza": O książce płk. Bagińskiego „U podstaw organizacji wojska polskiego"— dr. Wacław Lipiński. 18.00 Audycja z okazji „Dnia Oszczędności". 18.15 Pieśni w wykonaniu Janiny Kay-Kuczyńskiej. Przy fortepianie Władysław Szpilman. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 Koncert (płyty). 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — inż. Fryderyk Zoll. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.20 Muzyka w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 „Kameralny Teatr Wyobraźni": Premjera słuchowiska oryginalnego Jerzego Ostrowskiego i Władysława Dubasa pt. „Cezar przed Rubikonem". 21.35 „Nasze pieśni" — odśpiewa Helena Weybergowa. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 22.00 V-ty koncert z cyklu „Kwartety Haydna" (z Krakowa). 22.25 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Folies Bergere" z Chevalier.

APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".

ATLANTIC: „Kocham wszystkie kobiety" z Kiepurą.

AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherloka Holmesa".

AKRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".

AS: „Wesoła Zuzanna" (Liljana Hervey) i „Czterech dżentelmenów".

ANTINEA: „Król królów".

COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Spełnione sny" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

CORSO: „Bez nazwiska" i rewja.

CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CZARY: „Frankenstein".

ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legony" (film kolorowy).

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".

FAMA: „Droga bez powrotu" i dodatki.

FILHARMONJA: „Walczę o życie" (Paul Muni).

FORUM: „Żółty detektyw" i „Kapitan Konkoran".

FLORIDA: „Młody las" i „Murzyński raj".

HELIOS: „Wesoła wdówka", „Syn King - Konga".

ITALJA: „Raz młodość".

LOS: „Roześmiane oczy".

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".

KOMETA: „Golgota".

MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Imitacja życia" (Claudette Colbert) i „Żywy zastaw" (Shirley Temple).

MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".

METRO: „Bar-micwa".

MIEJSKI: „Kaprys Hiszpański".

MUCHA: „Tajemnica Peraku" „Mickey aktorem".

NOWA TOMBOLA: „Malowana zasłona" i „O czem myślą dziewczęta".

OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki

PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Niebezpieczny flirt" i „Malowana zasłona" z Gretą Garbo.

POPULARNY: „Młody las" i rewja.

PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn King-Konga".

PRAGA: „Wesoła wdówka" i rewja.

RIALTO: „Annapolis".

RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".

ROXY: „Młode orły" i „Miasto duchów".

SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".

STYLOWY: „Kapryśna Marietta".

ŚWIATOWID: „Bosambo".

ŚWIAT: „Roześmiane oczy".

TON: „ABC miłości" i „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap).

UCIECHA: „Młoda mateczka" z Fr. Gaal.

UNJA: „Antek policmajster" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.